6 stron

Cena Zł 5

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok II | Warszawa — Łódź, Poniedziałek 27 maja 1946 | Nr 22

Warszawa — Poznań 4:3 (1:1)

Kwadrans gry decyduje o wyniku



WARSZAWA, 26.5. (tel. wł.). — Warszawa: Borucz, Kurek, Grządziel, Chybowski, Brzozowski, Milczanowski, Cieciera, Świtarz, Borowiecki, Szularz i Cyganik.

Poznań: Czarski, Darba, Balcerz, Kaliski, Graczyński, Jakubowski, Preja, Białas, Chudziak, Anioła i Polka.

Sędziował poprawnie p. Rutkowski z Krakowa. Widzów 15.000.

Warszawa ma szczęście w rozgrywkach o puchar ś. p. Kałuży. Po niezasłużonym remisie ze Śląskiem przyszła kolej na Poznań. Tym razem jednak „fuksowi" gospodarzy wybitnie pomogła gra Poznania w ostatnim kwadransie.

Był to z całą pewnością najsłabszy mecz w rogrywkach pucharowych. Wprawdzie silny wiatr utrudniał w pewnym stopniu grę, ale właśnie ta okoliczność przyczyniła się do obniżenia zastraszającego poziomu technicznego przygotowania piłkarzy. Stopingi z zasady były po daniami do przeciwnika. Same zaś podania rzadko kiedy dokładnie adresowane, chaotyczne i nieprzemyślane.

POZNANIACY WIĘCEJ MYŚLELI

Poznaniacy wnosili więcej myśli i inklinacji do gry zespołowej, pomoc dość wydatnie wspierała własny napad, cóż kiedy ten gubił się na polu podbramkowym, albo niecelnie strzelał. Wadą, która zaważyła ostatecznie na wyniku były niezrozumiałe kombinacje linii napadu. Z reguły podawano tu do tyłu. Łatwiej było w tej sytuacji przejąć piłkę przeciwnikowi niż partnerowi, mając przez 60 w sumie minut wyraźną przewagę, chaotyczną grą zaprzepaścili goście szanse na pewny sukces.

Winę za porażkę ponosi piątka ataku. Nielepiej działo się po przeciwnej stronie. Jedynie końcowe 15 minut, kiedy gospodarze rzeczywiście sunęli jak lawina na bramkę Poznania, zademonstrowali oni rodzaj gry zespołowej. Pozatym gubili się w denerwujących dryblingach w czym celował lewoskrzydłowy Cyganik. Mamy za złe temu dobremu technikowi, iż bezproduktywnymi sztuczkami zwainiał tempo akcji, pozwalając przeciwnikowi ściągnąć posiłki i w konsekwencji wygrać pojedynek.

Jasnym punktem drużyny stołecznej był Borowiecki na środku napadu. Zarówno kiedy umiejętnie rozdzielał piłki jak i w szybkiej decyzji oddania strzału ujawniał znaczny talent. Może on stać się wartościowym następcą Górskiego, jeżeli tylko zechcą zrozumieć jego zagrania obydwaj skrzydłowi.

KWADRANS WARSZAWY

Przebieg gry nie był emocjonujący, wyjąwszy wspomniany kwadrans warszawski, kiedy bramki sypały się w odstępach dwuminutowych, a jedenastka stolicy jak huragan ciągnęła pod bramkę Poznania.

Do przerwy inicjatywa leży wyłącznie niemal w rękach gości. Strzelają oni dużo, ale niecelnie. Wypad warszawian w 11 m. przynosi ostry strzał Świtarza, którego nie mógł obronić Czarski. Gra dopiero motototonna ożywia się. Dopiero jednak 43 minuta przynosi wyrównanie ze strzału Anioły.

Po przerwie Anioła strzela z niewyraźnej sytuacji (ofside), w 13 minucie drugą bramkę, uzyskując prowadzenie. Cztery minuty później nie bez pewnej winy Borucza — Białas podwyższa wynik na 3:1. W 26 minucie Białas powtórnie zmusza do kapitulacji bramkarza Warszawy, ale sędzia odgwizduje wątpliwy ofside.

Do głosu zaczynają przychodzić gospodarze. Borowiecki strzela ostro w poprzeczkę, za chwilę Cyganik marnuje dobrą okazję do zdobycia punktu. W 30 minucie Borowiecki strzela wreszcie nie do obrony. Jest to hasłem do generalnej ofenzywy. Poznaniacy wśród żywiołowych ataków gospodarzy tracą zupełnie głowę. Bezbłędnie dotąd grająca obrona kiksuje raz po raz. W 33 minucie przy nieopisanym aplauzie widowni Szularz wyrównuje celną główką. W chwilę później ten sam posyła po raz czwarty piłkę do siatki przeciwnika. Jeszcze dwa razy mają gospodarze okazję do podwyższenia tego nieoczekiwanego sukcesu, ale defenzywa poznańska już oprzytomniała. Piłka przenosi się na drugą połowę boiska. Wyczerpani napastnicy Poznania nic mogą już jednak nic zmienić. Mecz kończy się zwycięstwem stolicy.

Olimpiada w Polsce w 1956 r.
Polska-Monaco 2:0
Zamierzenia PUWF
Kicinger i Hakuba K. O.
Oslo na horyzoncie
Złapassa Beka
Porażki faworytów na bieżni
Kulisy boksu warszawskiego

18:1... Klęska, o której wolelibyśmy nie pisać

Czy to aby byli piłkarze?

zapytają Anglicy

WARSZAWA, 26.5. (tel. wł.). — Bilans wyjazdu warszawian do Niemiec na dwa mecze z Reprezentacją Okupacyjnej Armii Brytyjskiej zamyka się katastrofalnym stosunkiem bramek 18:1 i na dwa występy dwoma porażkami. Mimo, że warszawianie pojechali wzmocnieni Mordaskim, któremu pozwolono wziąć udział w tej wyprawie, zakończyła się ona nie tylko kompromitującymi klęskami, ale fatalnie słabą grą w obydwu meczach.

Sądzimy, że cała sprawa stanie się przedmiotem dyskusji opinii sportowej, bowiem ktoś winien ponieść odpowiedzialność za tę dysproporcję, na tak specyficznie trudnym terenie jakim są Niemcy. Do sprawy tej wrócimy jeszcze w następnym numerze.

A oto krótka historia dwu niesławnych występów. W Berlinie 5:0 (1:0). W zespole angielskim na pozycji środkowego napastnika grał słynny Lewis (Arsenal) reprezentacyjny piłkarz brytyjski. Najlepszym jednak graczem był tu prawoskrzydłowy Parsons, wspaniale technicznie wyszkolony piłkarz, wzbudzający swą fenomenalną grą żywiołowy entuzjazm.

U Polaków zasługuje na wyróżnienie Grządziel w obronie, który walnie przyczynił się do tego stosunkowo niewysokiego wyniku. Do przerwy Polacy stanowią prawie równorzędnego przeciwnika, po pauzie Anglicy wzmacniają tempo szybkimi podaniami raz po raz atakując bramkę polską. Bramki padają w równych odstępach, warszawianie nie istnieją na boisku. Niezmordowana praca Grządziela jasno odbijała się od indolencji ataku stolicy.

Hanover 13:1 (7:0). Podczas meczu pewien żołnierz brytyjski zauważył złośliwie:

— Warszawa zdaje się przysłała drużynę piłki ręcznej, w futbol przecież oni grać nie umieją.

Oddaje to mniejwięcej wiernie obraz gry. Przez całe 90 minut Anglicy robili co chcieli i gdyby nie Grządziel i w tym meczu najlepszy zawodnik naszej drużyny, wynik mógłby być łatwo znacznie wyższy. Jedyną bramkę dla Polaków zdobył w 28 minucie po przerwie Szymański przy stanie 0:9.

VOLKSDEUTSCHE U ANDERSA!

Góra i Peterek znani „Volksdeutshe" na terenie Śląska, występują w drużynie polskiej składającej się z żołnierzy Armii Andersa. Wiadomość ta potwierdza wersje o udziale Niemców w szeregach tej armii.

POWRÓT BUDRYSÓW

W dniu jutrzejszym oczekiwane jest przybycie do Warszawy wyprawy piłkarzy związków zawodowych do Francji. Opuścili oni w sobotę granice Francji.

Tłoczyński zaproszony

do Wimbledonu

NICEA. Obsł. wł. Przebywał tu Ignacy Tłoczyński, który oświadczył, iż został oficjalnie zaproszony do Wimbledonu, a po turnieju londyńskim otrzymał zaproszenie na międzynarodowe mistrzostwa Francji do Paryża. Czesław Spychała również został zaproszony do Paryża, gdzie prócz gier pojedynczych polska para stanie do debla.

Tłoczyński i Spychała rozegrali mecz tenisowy Polska Emigr. — Monaco wygrywając 2:0. Tłoczyński zdeklasował Medicina 6:0, 6:0, a Spychała wygrał z Landauem 8:6, 6:0. Niestety mecz nie być dokończony z powodu złej pogody. Ogłoszono jednak oficjalnie zwycięstwo Polaków, które zresztą nie ulegało żadnej wątpliwości.

Tłoczyński oświadczył, że bardzo się cieszy na wyjazd do Wimbledonu, gdzie ma nadzieję spotkać Jędrzejowską. Przypuszczalnie na jesieni powróci, po zakończeniu sezonu tenisowego, do kraju.

Szwedzka „Kamraterna" przybywa do nas

Szwedzi zaakceptowali dziś telegraficznie warunki swego tournée po Polsce. Kamraterna (Noerkeping) przyleci do Polski 6 czerwca i rozegra tu cztery spotkania z Katowicami, Krakowem, Łodzią i Warszawą.

Już 10 czerwca Przegląd Sportowy ukaże się w nowej szacie, przy współpracy czołowych dziennikarzy i publicystów sportowych.

Wielkie zamierzenia PUWF

Projekt Olimpiady w Polsce w 1956 r.

W ubiegłą środę odbyła się w Warszawie ogólnopolska konferencja prasy sportowej, zwołana przez PUWF. Pierwszy tego rodzaju po wojnie zjazd dziennikarzy sportowych całej Polski zgromadził czterdziestu przedstawicieli prasy.

Konferencję otworzył dyr. PUWF i PW inż. Kuchar, poczym zebrani oddali hołd zmarłym i poległym kolegom z niedawno przedwcześnie odeszłym śp. red. Marianem Strzeleckim na czele.

Imieniem komitetu organizacyjnego Państwowej Rady WF i PW przemawiał płk. dr. Gillewicz. Podkreślił on rolę Rady jako czynnika społecznego, tworzącego rodzaj sejmu WF i sportu. W przyszłości wszędzie, gdzie powstaną komórki Państwowych Urzędów W terenie, a więc przy województwach, starostwach i miastach wydzielonych, powołane będą odpowiednie Rady. Mówca widzi konieczność współpracy prasy z Radami przy obserwacji wszystkiego co się dzieje w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu.

PODSTAWA — UMASOWIENIE SPORTU

Z-ca. dyr. PUWF i PW płk. Zadrzyński przedstawił strukturę organizacyjną PUWF i PW. Główną wytyczną pracy jest umasowienie sportu. Tworząca się wkrótce w terenie sieć Powiatowych Urzędów WWF i PW musi być ściśle powiązana z organizacjami społecznymi, jak Związki Zawodowe, Zw. Samopomocy Chłopskiej i organizacje młodzieżowe.

Przez założenie zdrowych fundamentów masowego wychowania fizycznego powstaną automatycznie wspaniałe warunki dla rozwoju sportu wyczynowego, który nie będzie bynajmniej bagatelizowany.

W komórkach PUWF i PW obok czynnika społecznego jest niejsce i dla czynnika fachowego. Największe obecnie trudności, to brak wykwalifikowanych instruktorów. PUWF przyjmuje chętnie do pracy wszystkich fachowców, tak wojskowych jak i cywilnych, co jest inowacją w porównaniu z przedwojennym PUWF-em.

Okręgowe Urzędy WF i PW są już zorganizowane wszędzie, prócz Szczecina, Rzeszowa i Białegostoku.

Zasadniczy referat o osiągnięciach i zamierzeniach PUWF wygłosił dyr. Kuchar. Praca PUWF-u została zorganizowana ostatecznie dopiero w połowie marca br. Głównym celem pracy Urzędu jest wykorzystanie wszelkich warunków wychowania fizycznego i sportu dla odbudowy narodu.

Na czoło planów dalekosiężnych wysuwa się konieczność podniesienia biologicznej wartości jednostki i narodu oraz podniesienie moralności w sporcie, a przez sport w społeczeństwie.

AKCJA OBOZOWA

Pierwszą akcją zorganizowaną na szerszą skalę będzie akcja obozów letnich. W czerwcu odbędą się na Ziemiach Odzyskanych czterotygodniowe obozy dla 1.000 dziewcząt i 4.000 chłopców, przewidzianych na przyszłych instruktorów terenowych.

W lipcu i sierpniu przeprowadzone zostaną obozy sportowe w Sierakowie dla lekkoatletów, pływaków, bokserów i piłki ręcznej, celem wyszkolenia pomocników instruktorów danych dziedzin sportu.

Przed letnią akcją obozową otwarte zostanie na Bielanach kurs dla 50 dziewcząt i 200 chłopców, które będą przeszkolone w charakterze sił pomocniczych dla obozów.

ODBUDOWA URZĄDZEŃ SPORTOWYCH

Prócz tego PUWF organizuje na sześć tygodni specjalny batalion młodzieży pozawarszawskiej dla odbudowy stolicy, a specjalnie uporządkowania terenów sportowych.

W sprawach dotyczących sprzętu sportowego czynione są starania utworzenia Zjednoczenia Fabryk Przemysłu Sportowego Do tej pory sprzęt sportowy wytwarzany przez fabryki państwowe będzie przekazywany PUWF-owi dla dokonania odpowiedniego rozdziału.

Przy Zakładzie Urbanistyki Politechniki Warszawskiej projektuje się utworzenie pracowni studiów budowy urządzeń sportowych pod kierunkiem inż. Wejcherta.

OLIMPIADA 1956 R. W POLSCE

Ambicją sportu polskiego będzie przeprowadzenie w r. 1956 Olimpiady letniej i zimowej w Polsce. Przez najbliższych dziesięć lat będzie PWF tworzył odpowiednie fundamenty dla tego przedsięwzięcia. Odpowiedni wniosek zostanie przedłożony Międzynarodowemu Komitetowi Olimpijskiemu.

Przygotować trzeba również organizację Mistrzostw Europy w koszykówce pań, powierzonej Polsce na 1948 r. oraz udział nasz w Lingiadzie w Sztokholmie w tym samym roku.

Z kolei dyr. Kuchar omówił zagadnienie budżetu, podkreślając dążenie w pierwszym rzędzie do uzyskiwania dla Okręgowych Urzędów WF i PW pół procent budżetu województwa, jako minimalnej normy obowiązującej w 1939 r.

Współpraca z organizacjami społecznymi rozwija się pomyślnie. Zarówno KC Zw. Zaw. jak i Zw. Samopomocy Chłopskiej rozumieją doniosłość masowego wychowania fizycznego. W związkach młodzieżowych odczuwa się wielki brak fachowców.

REALIZACJA KULTURY FIZYCZNEJ

Plan realizacyjny kultury fizycznej przewiduje w najbliższym czasie trzy główne zadania: 1) zorganizowanie kilku wzorowych fabrycznych ośrodków WF i sportu przy współpracy KC Zw. Zaw., 2) zorganizowanie takich wzorowych ośrodków wiejskich przy pomocy Zw. Samopomocy Chłopskiej i 3) przeszkolenie ok. 10 tys. kadr instruktorów wiejskich, fabrycznych i młodzieżowych.

Przewiduje się utworzenie specjalnej odznaki sportowej dla rywalizacji gmin oraz fabryk. W zmienionej formie będzie reaktywowana Odznaka Sportowa, dawny POS.

Na zakończenie inż. Kuchar omówił rolę i zadanie propagandy w sporcie i zapowiedział utworzenie tygodnika PUWF i PW oraz wznowienie nagrody PUWF dla wybitnych dziennikarzy sportowych.

AKADEMIA, KURSY I LICEA WF

W toku dyskusji, jaka wywiązała się po tym szczegółowym referacie, ppłk. Górny-Wieczorek poinformował o uruchomieniu już jesienią Akademii WF na Bielanach. Przewidziana jest na drugim roku studiów specjalizacja w kierunku społecznym lub szkolnym oraz omawiane są z Min. Oświaty kursy roczne i udział wolnych słuchaczy.

Prócz tego powstanie stałe Centrum Wyszkolenia Instruktorskiego na 350 uczestników oraz kilka liceów WF. Pierwsze liceum ma powstać w Gdańsku.

Po południu dziennikarze zostali przewiezieni na Bielany, gdzie zapoznali się ze stanem obecnym terenów Akademii WF. Budynki wymagają remontu, ale najważniejsze, że wszystkie stoją. Tylko wieżę ciśnień wysadzili Niemcy w powietrze, uszkadzając pływalnię.

J. J.

Niespodzianki wakacyjnego boksu

KATOWICE, 26. 5. (tel. wł.) — W ubiegłym tygodniu gościła na Śląsku ósemka bokserska Kolwicy z Gdyni. Rozegrała ona dwa spotkania z najlepszymi drużynami śląskimi ZZK Tarnowskie Góry i BKS Batory Chorzów.

W spotkaniu ZZK odnieśli gdynianie sensacyjne zwycięstwo 14:2. Nieprzygotowana do tak poważnych zawodów drużyna bokserska kolejarzy poniosła druzgocącą porażkę a szereg walk zakończyło się przed czasem.

W muszej Sawiński (K) pokonał w drugiej rundzie przez k. o. Bolewicza (ZZK), w koguciej Umiński odniósł sensacyjne zwycięstwo w pierwszej rundzie przez k. o. nad Kitzingerem (ZZK) w piórkowej Antkiewicz (K) znokautował w pierwszym starciu Hakubę (ZZK). W lekkiej Zieliński (K) wygrał na punkty z Okroszkiewiczem (ZZK) w półśredniej Lewit (K) wygrał w. o. z powodu nadwagi Fiszera (ZZK) w walce towarzyskiej Fiszer wygrał przez k. o. w pierwszej rundzie. W średniej Chudzik zdobył jedyne dwa punkty dla ZZK walkowerem z powodu braku przeciwnika. W półciężkiej Łick (K) znokautował w pierwszej rundzie Sieckiego (ZZK) w ciężkiej Stopa (K) zdobył punkty w. o. wobec braku przeciwnika. W ringu sędziował Zapłatka.

W drugim spotkaniu nie powiodło się tak dobrze bombardierom Wybrzeża i z nieoficjalnym mistrzem Śląska — drużyną BKS Batory, przegrali oni 3:13. Mecz odbył się na wspaniałej sali targowej w Katowicach w sobotę i zgromadził przeszło 2.000 widzów. Drużyna Batorego wystąpiła wzmocniona mistrzem Polski — Komudą w wadze piórkowej i Olkiem w półśredniej.

Najpiękniejszym spotkaniem dnia była walka w wadze muszej, w której zmierzyli się Bazarnik i wicemistrz Polski Sowiński.

Wyniki techniczne: musza Bazarnik (B) pokonał po wspaniałej walce wysoko na punkty Sowińskiego (K). W koguciej: Górecki (B) nie rozstrzygnął walki z prymitywnym Umińskim. W piórkowej: Komuda (P) wygrał znacznie po pięknej i żywej walce z Antkiewiczem. W lekkiej: Manecki (B) nie rozstrzygnął spotkania z Z jelińskim. Przebieg walki wskazywałby raczej na Maneckiego jako zwycięzcę. W półśredniej młody Kusz (B) znokautował w drugim starciu Lewita. W drugiej parze półśredniej juniorek Olek (Pogoń) wygrał przez t. k. o. z Rogalewskim. W tej walce zdarzył się ciekawy wypadek, bowiem Rogalewskiemu spadła rękawica i sędzia wyliczył go. W półciężkiej Kolonko (B) w walce z Łickiem uzyskał wynik nie rozstrzygnięty. W ciężkiej doskonale zapowiadający się Kubica znokautował w trzecim starciu Stopę.

sm.

Polski Zw. Kolarski pisze...

W związku z zamieszczoną w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" z dnia 20 m. notatką o nietrzeźwym komplecie Komisji Sędziowskiej na wyścigu kolarskim, niniejszym pozwalamy sobie podać do łaskawej wiadomości Redakcji następujące wyjaśnienie:

Polski Związek Kolarski jako jeden z pierwszych Związków Sportowych wystąpił z ostrą walką przeciwko szerzącemu się alkoholizmowi w sporcie. Z całym uznaniem odniósł się do przyjęcia na Walnym Zebraniu Warszawskiego Okręgowego Związku Kolarskiego wniosku o stosowaniu surowych kar w stosunku do nietrzeźwych zawodników i działaczy kolarskich bez względu na ich wyniki czy zasługi, i tak: w pierwszym wypadku 3 miesięczne zawieszenie, w drugim roczne zawieszenie i w trzecim dożywotnia dyskwalifikacja i odsunięcie od pracy w kolarstwie, i kar tych będziemy ściśle przestrzegać.

W sprawie wspomnianych przez WPanów nietrzeźwych członków Komisji Sędziowskiej wszczęliśmy jak najenergiczniejsze dochodzenie, i winni niewątpliwie zostaną ukarani, stosownie do istniejących u nas w tym kierunku uchwał.

Podając powyższe do łaskawej wiadomości, prosimy o zamieszczenie na łamach ich poczytnego tygodnika niniejszego wyjaśnienia, i pozostajemy ze sportowym pozdrowieniem

V-Prezes Adm.

—) Wacław Zagożdżiński

Sekretarz

(—) Stanisław Cieślak

Rzut oka wokół Polski

KLUBY SPORTOWE POLSKICH YMCA

W Łodzi odbył się dwudniowy ogólnopolski zjazd delegatów YMCA na którym zapadła ważna uchwała, a mianowicie zostało anulowane postanowienie XV zjazdu z 1936 roku, które to nie dozwalało, aby na terenach YMCA powstawały kluby sportowe, a zatem od teraz polskie YMCA będą mogły organizować kluby sportowe i zgłaszać je do Związków.

Nadto postanowiono zorganizować dwa nowe żeglarskie ośrodki morskie przy ognisku w Gdańsku i Gdyni.

Uchwalono również powiększyć ilość stałych obozów letnich i zimowych.

NIESPODZIANKA! P. T. C. — ZJEDNOCZONE 1:0 (0:0).

Jedną z największych niespodzianek mistrzostw piłkarskich Łodzi była porażka leadera Zjednoczonych z P. T. C. 0:1 tem dziwniejsza że była zupełnie zasłużona. W 25 minucie Zjednoczone ma szanse zdobycia punktu, ale piłka strzelona ostro odbija się od słupka i wraca na boisko. Od tej chwili pabjanicznie górują na boisku i stwarzają pod bramką łodzian wiele niebezpiecznych sytuacji. Gracze Zjednoczonych coraz bardziej tracą głowę i grają chaotycznie. W drugiej połowie PTC ma nadal przewagę i wreszcie uzyskuje prowadzenie. W dziesiąć minut później pada jeszcze jedna bramka, która z niewiadomej przyczyny nie została uznana przez sędziego.

L.W.

DWA ZWYCIĘSTWA CZĘSTOCHOWSKICH PIŁKARZY

CZĘSTOCHOWA (tel. wł.) — W ciągu tygodnia gościły w Częstochowie Siemianowiczanka oraz Wojewódzki Milicyjny K. S. ze Śląska. Obie te drużyny zostały pokonane przez częstochowskie zespoły, a mianowicie: Skra wygrała z Siemianowiczanką 3:2 (2:1) a CKS z WMS 4:3 (2:2) demonstrując bardzo ładną grę.

ROZGRYWKI KLASY A

CZĘSTOCHOWA 26. 5. (tel wł). — Mecze klasy A nie przyniosły niespodzianek. Victoria pokonała Kolejowy KS. 5:1 (4:0) zaś Skra — WKS Wieluń 5:0 (2:0). W meczu towarzyskim Raków wygrał z KS Jedność (Myszków) 3:0 (0:0).

WIDUŁA BĘDZIE STARTOWAŁ W LENINGRADZIE

CZĘSTOCHOWA 26. 5. (tel. wł). — Znany długodystansowiec częstochowski Widuła dostał zaproszenie do wzięcia udziału w zawodach lekkoatletycznych w Leningradzie. Widuła zaproszenie przyjął i wyleci z Warszawy samolotem 28 bm. aby 1 czerwca startować w biegu na 10.000 m, który rozegrany zostanie w Leningradzie. Przeciwnikami Widuły będą czołowi biegacze z pokonanym dwukrotnie przez Widułę, inż. Pietrowem na czele.

KOBIETY — FUTBOLISTKI W CZĘSTOCHOWIE

CZĘSTOCHOWA, (tel. wł.) — Dnia 8 czerwca odbędzie się w Częstochowie sensacyjny mecz piłki nożnej pomiędzy dwiema drużynami kobiecymi. Pierwszą drużynę wystawi RKS Skra której przeciwnikiem będzie kombinowana jedenastka pań z różnych klubów.

PIŁKARZE RADOMSCY NA PÓŁMETKU

RADOM, 26.5 (tel. wł.). Niedzielne spotkanie dwóch klubów szarego końca tabeli radomskiej A klasy Broń — Proch Pionki poprawiły miejsce w tabeli wiosennej klubowi sportowemu Proch, który ustabilizował się z ostatniego miejsca na przedostatnie. KS Proch zadokumentował wyższość nad odmłodzoną i ambitnie grającą drużyną Broni, którą pokonał w stosunku 1:0 (0:0). Jedyna bramka dnia była samobójcza z winy bramkarza Broni.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA CZARNYCH

RADOM, 26.5 (tel. wł.). Lokalne derby piłkarskie dwu najstarszych klubów Radomia Czarni — Radomskie Koło Sportowe w rozgrywce mistrzowskiej zakończyły się niespodziewaną porażką „czarnych koszul" w stosunku 3:0 (2:0). Obie drużyny grały poniżej swej normalnej formy. U pokonanych całkowicie zawiódł atak i bramkarz, który ma na sumieniu dwie bramki. Strzelcami bramek byli: Makosa Franciszek 2 i Blinstrub 1.

GARBARZ WYGRYWA Z ORLICZEM 2:0 (2:0)

SUCHEDNIÓW, 26.5 (tel. wł.) W towarzyskich zawodach piłkarskich Garbarz z Radomia pokonał MKS. Orlicz w Suchedniowie w stosunku 2:0. Ambitnie i dość ostro grająca drużyna Orlicza nie mogła się uporać z ładnie i technicznie grającą jedenastką Garbarza. Bramki zdobyli: Popielarski i Czapski.

REWANŻ POZNAŃ — POMORZE ODWOŁANY

BYDGOSZCZ, 26.5 (tel. wł.). Rewanżowe spotkanie Pomorze — Poznań został odwołany, gdyż POZB zawiadomił, że w tej chwili nie jest w możliwości wystawić pełnowartościowej ósemki.

BYDGOSZCZ — TORUŃ W LEKKOATLETYCE 95:79

BYDGOSZCZ 26.5 tel. wł.). Mecz lekkoatletyczny Bydgoszcz — Toruń zakończył się zwycięstwem Bydgoszczy 95:79. Z ciekawszych wyników należy wymienić, iż Danowski uzyskał na 100 m. — 11,1 a na 200 m. — 23.1. Sztafeta Bydgoszczy uzyskała na dystansie 4x100 m. czas 46.4. W rzucie młotem Wiśniewski i Młodzęski osiągnęli wynik powyżej 40 m.

„Rozkład jazdy" tenisistów

16 — 20 VI. Turniej otwarty o mistrzostwo Poznania.

22 — 23 VI. Zawody Katowice — Praga w Katowicach.

28 — 30 VI. Turniej otwarty o mistrzostwo Wybrzeża.

19 — 22 VII. Międzynarodowy turniej o mistrzostwo Śląska w Katowicach.

19 — 22 VII. Turniej otwarty o mistrzostwo Radomia.

20 — 22 VII. Turniej otwarty o mistrzostwo Sopotu.

25 — 28 VII Międzynarodowy turniej o mistrzostwo Ziem Odzyskanycr w Gliwicach.

28 — 30 VI. Turniej otwarty o mistrzostwo Gdańska.

11 — 18 VIII. Międzynarodowe mistrzostwa Polski w Sopocie.

22 — 25 VIII. Turniej otwarty o mistrzostwo Gdyni.

27 VIII — 1 IX. Narodowe Mistrzostwa Polski.

Z OSTATNIEJ CHWILI

TRNAVA PRZYJEŻDŻA DO ŁODZI

Czechosłowacki zespół bokserski Trnawa otrzymał prawo wjazdu do Polski i w dniu 30 b. m. przybywa do Łodzi, aby w dniu 1 czerwca spotkać się z ŁKS-em.

Drugi mecz w Polsce rozegrają przypuszczalnie Słowacy na Śląsku z „Batorym" w dniu 2 czerwca w miejsce planowanego rewanżowego spotkania ŁKS — Batory.

Jeśli chodzi o drugi start pięściarzy węgierskich — to Bydgoszcz odmówiła spotkania z bokserami Budapesztu, natomiast nie jest wykluczone, iż organizacji tego spotkania podejmie się Warszawa.

DOBRY WYNIK NA 1,500 M.

Na zawodach lekkoatletycznych w Pleszowie, zorganizowanych przez referenta W.F. 12 p.p. kpt. Niekrasowski uzyskał w biegu na 1,500 m. dobry czas 4:15.2. Kapitan trenuje pilnie i wyraził nadzieję, że w pełnym sezonie zejdzie poniżej 4 m.

Prof. Pelikan — członek Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej zmarł nagle w Pradze. „Przegląd Sportowy" w początkach lutego publikował wywiad z prof. Pelikanem na temat międzynarodowych spraw piłkarskich.

W Sztokholmie Reprezentacja Armii Brytyjskiej pokonała drużynę Sztokholmu 1:0. Na trybunach zgromadziło się 21.000 widzów.

W Pradze Slavia pokonała Derby County 3:1 (3:0).

Jak „człowiek z lasu" stał się „człowiekiem morza"

Prezentujemy miotacza Łomowskiego

Gdańsk, w maju.

Oczy całej Polski sportowej zwrócone są na Gdańsk, skąd raz po raz nadchodzą wiadomości o świetnych wynikach w kuli i dysku uzyskiwanych przez repatrianta z Wilna Mieczysława Łomowskiego. Wielu wydaje się, że Łomowski jest gwiazdą, która nieoczekiwanie zabłysła na firmamencie sportu polskiego, a niewielu pamięta o tym, że Łomowski już przed wojną przywdziewał koszulkę z białym orłem. Ale o tym potem.

Aby się dowiedzieć trochę szczegółów o jego karierze poluję na Łomowskiego w Biurze Odbudowy Portów we Wrzeszczu. Trzeba go szukać w Nowym Porcie. Tutaj włada Łomowski jako kierownik administracyjny. Piękna pogoda – więc wychodzimy porozmawiać na świeżem powietrzu. Siadamy na zielonej murawie mając przed sobą widok „Sobieskiego", który przywiózł poprzedniego dnia repatriantów.

Miecio zaczyna spowiedź. Urodził się w Wilnie, mieście miotaczy, które wydało Gieruttę, Fiedoruka, Wojtkiewicza. Do 1945 roku stale we Wilnie przebywał. Pytam o pierwsze starty i sukcesy.

PIERWSZY RAZ „14"

– Karierę swą zacząłem gościnnym występem na prośbę Stow. Młodz. Polskiej, w spotkaniu między jednostką KOP-u w Niemenczynie (20 km od Wilna) a SMP Wilno – w 1935 r. Miałem wtedy 21 lat. Dali mi na drogę 3 kg cukru kostkowego i powiedzieli mi: masz to wszystko zjeść i wygrać. W drodze dałem radę tylko dwu kg, a resztę zjadłem między kulą a dyskiem. Pomogło – nabiliśmy bezapelacyjnie KOP – wygrałem kulę (11.29) i dysk 29.36). Pierwszy start w barwach klubowych KPW Ognisko, to mistrzostwa Wilna – Jesień 1935. Uzyskuję drugie miejsce w kuli za Wojtkiewiczem (wynik 12.42). Od tego czasu mam stałe miejsce w reprezentacji Wilna. W jesieni 1938 r. uzyskuję 13,86 w kuli.

To spowodowało wezwanie mnie na obóz przedolimpijski dla miotaczy z wiosną 1939 r. Wykładali nam wtedy kpt. Baran, Karol Hofman, Fiedoruk i inni. Po jednomiesięcznym obozie przekroczyłem na eliminacyjnych zawodach w Bydgoszczy po raz pierwszy sakramentalną 14-tkę (14.01). Dało mi to pod nieobecność asów pierwsze miejsce i prawo noszenia kół olimpijskich.

5 i 6 lipca to pierwszy występ Łomowskiego w reprezentacji Polski przeciw Litwie w Warszawie. Trema nie pozwoliła mu więcej rzucić jak 13,34 o parę cm (13.42) pobił go Litwin Jankunas. Pierwszy był Gierutto. Litwini wygrali wówczas tylko skok wzwyż i to przez Polaka Komara (Komaras). Komar zginął w 1941 roku z rąk tzw. „Samoobrony Litewskiej" organizowanej przez Niemców do walki z partyzantką.

WOJNA

Wojna zastała Łomowskiego w wojsku. Był w obronie Warszawy. Jako dobremu sportowcowi udało mu się szczęśliwie uciec z niewoli i po 5-ciu dniach błądzenia po lasach dotarł z Warszawy do Wilna. W r. 1940 zaczyna znowu trenować. Osiąga stale wyniki ponad 14 m. Startuje dużo w Wilnie, Kownie i innych miejscowościach Litwy, nie mając przy tym żadnej konkurencji. W r. 1941 bije rekord Litwy należący do swego pogromcy Jankunasa (13,86) – uzyskując 14,43. W trójmeczu bałtyckim – w tym samym czasie – zajmuje wynikiem 14.41 trzecie miejsce za Estończykami Krekiem i Jakobsonem. W maju 1941 r. podczas meczu Kowno – Wilno osiąga swój życiowy rekord w dysku 46,14 i powtarza wynik w kuli 14.43.

W piękny dzień czerwcowy roku 1941 mają odbyć się na stadionie wileńskim mistrzostwa lekkoatletyczne Litwy. Zawodnicy przygotowują się do defilady. Nad stadionem ukazują się Stukasy. – Wojna!!!

Podczas okupacji niemieckiej nie ma już mowy o sporcie. Polakom nie wolno trenować. Szykany ze strony Niemców i usłużnych im Litwinów. Na jesieni 1941 Niemcy chcą wywieźć Łomowskiego na roboty do kamieniołomów do Estonii. W ostatniej minucie ucieka przez okno. Schronienie znalazł wśród lasów 18 km od Wilna. Przyjaciele postarali mu się o posadę kierownika torfowiska. Tam przetrwał do 1944 r.

DUCH PUSZCZY

– Wśród lasów i jezior stale na świeżym powietrzu nie zapomniał o sporcie. Pamiętałem o tym, że wcześniej czy później muszą te „cholery" przegrać wojnę i trzeba będzie znowu Polskę reprezentować.

Jak duch puszczy błądził Miecio po lesie z nieodłączną kulą i dyskiem i straszył nimi leśne stworzenia. Trenował bez przerwy do 44 r.

Lipiec 1944 r. Do Wilna wkracza Armia Czerwona. Jeszcze na przedmieściach trwają walki a Miecio „frunie" transportowym samolotem na mistrzostwa Związku Sowieckiego do Moskwy.

– Leciałem z duszą na ramieniu, bo w każdej chwili mogły nas napaść niemieckie samoloty. Ale jakoś cało doleciałem. Niestety spóźniliśmy się o 10 minut. W chwili, gdy wjeżdżałem na stadion odbywały się właśnie rzuty kulą. Za to na drugi dzień startując poza konkursem podczas mistrzostw juniorów rzuciłem 14.86, a więc o jeden metr lepiej od zwycięzcy poprzedniego dnia (Mitropolski 13.90).

Na wiosnę 1945 r. telegraficzne wezwanie na obóz dla najlepszych lekkoatletów Zw. Sow. (50 kilku wybranych) i znowu lot samolotem do Moskwy. Obóz trwał 1 i pół miesiąca. W tydzień po rozpoczęciu obozu start. Wynik słaby – 14.83 i pierwsze miejsce 15.7. 45 r. mistrzostwa Zw. Sow. Życiowy wynik 15,29 i pierwsze miejsce (2 kpt. Gurianow 14.51).

WYPADEK

– Po powrocie z mistrzostw myślę już tylko o wyjeździe do Polski. Już we Wilnie zdecydowałem się na Gdańsk. Jeszcze jeden pożegnalny występ podczas Święta Wychowania Fizycznego w końcu sierpnia 1945 r. w Wilnie Wynik w kuli 14,96. – Na zawodach tych wydarzył mi się wypadek, który jak mi się zdawało zakończy mą karierę sportową. Skaczę wzwyż. Mam szansę na wygraną. Poprzeczka na wys. 160 cm. Skaczę stylem nożycowym. Przy przechodzeniu poprzeczki zrywam ścięgno w biodrze. Przeszedłem czysto ale padam nieprzytomny na piasek. Znieśli mię na noszach z boiska i zawieźli do domu. Przez parę tygodni nie ruszam ani rączką ani nóżką. Wylew krwi podskórny. Ale masaże i nagrzewania pomogły i jakoś „przeminęło z wiatrem".

W październiku 1945 r. wyjazd do Polski. Jeszcze rodzina była w wagonie, jeszcze nie miałem mieszkania i już I-szy start we Wrzeszczu. Słabo to wypadło, wynik coś około 13.80, no ale człowiek był zmęczony z drogi. No a teraz na wiosnę, to już pan pamięta. W Sopotach w meczu z Olsztynem 14.44, Szczecin 14,15 i ostatnio Wrzeszcz 14.45.

– Jak to było z tym dyskiem we Wrzeszczu. Był naprawdę za lekki? – pytam.

– Owszem, ale bardzo mało mu brakowało. Nieprzepisowy był o tyle, że średnica była mniejsza, ale za to miał więcej żelaza w środku. Spotykałem takie dyski w Zw. Sow. Dysk taki leży lepiej w ręce i lepiej nim rzucać. Ale rozumie pan, że i normalnym machnąłbym zawsze swoje 42 m.

BRAK RYWALIZACJI

Łomowski narzeka na brak poważniejszych zawodów brak kontaktu z centralną Polską i ewentualnych zaproszeń na zawody.

– Tutaj jest mi bardzo przyjemnie ze względu na morze i przychylny stosunek pracodawców – ale człowiek chętnie ruszyłby się na jakieś lepsze zawody i zmierzył siły z Gieruttą i innymi, bo tylko ciągły udział w zawodach i współzawodnictwo podciąga wyniki. A tu nie mam wcale konkurencji.

Łomowski to prawdziwy sportowiec. Skromny, niezarozumiały z powodu swych sukcesów. Papierosy pali, ale zaledwie 3 na dzień. Miecio poważnie myśli o meczach międzypaństwowych i o wyjeździe na mistrzostwa Europy do Oslo.

Na „Sobieskim" orkiestra gra pożegnalnego marsza. Statek powoli odpływa i my kończymy rozmowę.

(T. P.)

ŁKS — TUR (Łódź) 8:1

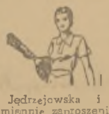
bramkę i stąd ten wynik, nie odzwierciadlający przebiegu gry.

Przez cały czas Włodarczyk z ŁKS-u nie istniał formalnie na boisku, a jego dojście i prowadzenie piłki były z góry przeznaczone na stratę, Łącz zaś mało współpracował ze swymi kolegami w napadzie. Natomiast Baran z Ho..ndorfem tworzyli duet, który mógł się poszczycić ładną grą.

Bramkami podzielili się: Baran 3, Łącz 3, oraz Włodarczyk i Hogendorf po jednej. TUR zdobył jedyną bramkę z rzutu karnego.

L. W.

Ostatnie dni przynoszą widoczny spadek formy drużyn, zajmujących czołowe miejsca w tabeli łódzkiej. ŁKS w swym meczu z TUR-em grał poniżej swej dotychczasowej formy, a TUR wykazał znaczną poprawę i zadokumentował tui;ń. , kwyłn P zademonstrował bardzo ładne zagrania pomocy z atakiem. Ten ostatni jednak nie umiał strzelać na



Czy Jędrzejowska spotka się z Cieplakową?

Wiadomości o tenisie radzieckim

Jędrzejowska i Hebda zostali imiennie zaproszeni na tournee do Związku Radzieckiego. Zaproszenie nadeszło za pośrednictwem PUWF i nie określa terminu, pozostawiając Polakom jego wybór. Z rozmowy przeprowadzonej z Jędrzejowską dowiadujemy się, że chętnie skorzysta z zaproszenia.

W związku z powyższym podajemy kilka danych o tenisie radzieckim. A więc najlepszą i najwięcej rutynowaną, ale już niemłodą tenisistką radziecką jest Cieplakowa, która przez 20 lat z rzędu posiadała tytuł najlepszej tenisistki Związku. Gra ona stylem podobnym do Jędrzejowskiej. Mistrzynią na r. 1946 jest Grinjant, dobrą tenisistką jest nadto Leo. Wszystkie tenisistki sowieckie starają się grać na wzór mężczyzn, startując do każdej piłki.

Za najlepszego tenisistę Związku uważany jest Nowikow, gracz już nie młody, który się oznacza niezwykłą regularnością. Jest to maszyna do odbijania piłek. Nowikow nie uznaje żadnych wycieczek do siatki, a gra wyłącznie w głębi kortu. Hebda spotkał się z nim dwukrotnie, bijąc go 6:2, 6:2, 6:1 oraz 6:0, 6:1.

Na drugim miejscu należy wymienić Bielitz - Gejmana – jest to młody, niewątpliwie utalentowany gracz, o efektownym stylu, ale jeszcze zupełnie bez rutyny. Trzecim jest Czierow, którego swego czasu uczył gry Cochet. Ozierow jest inteligentnym zawodnikiem, który przyswoił sobie francuski styl gry. Jest on aktorem teatralnym.

(gr.)

Siki — bokser z dżungli

4)

W. taki to dziwny sposób Siki stanął na lądzie irlandzkim. Pozostawało jeszcze 15 dni do terminu spotkania z Mac Tigue'em. Atmosfera jednak wytworzyła się nie do zniesienia — były to nastroje przypominające jakby wojnę cywilną. Szowinistycznie nastrojona ludność na każdym kroku wrogo odnosiła się do czarnego człowieka.

Siki często słyszał jak do niego mówili jacyś obcy ludzie:

— Jeśli nie przegrasz z Mac Tigue'em — czeka cię marny los...

Siki był zniechęcony, bał się trenować, a nawet wychodzić na ulicę. Zdecydowany był zrezygnować z walki i oddać swój tytuł mistrza wagi półciężkiej bez meczu.

KLĘSKA BEZ WALKI

Nie trudno się domyśleć, iż Siki przegrał i nawet nie starał się wygrać. Nie przeszkadzało to, że obaj menażerowie wypchali kieszenie grubymi paczkami funtów szterlingów. Mac Tigue zachował tytuł mistrzowski do dnia 3 maja 1925 r. to jest do czasu porażki z Berlenbachem.

A Siki...? Murzyn powrócił do Francji i tu znów odezwały się jego instynkty człowieka z dżungli. Zatargi z policją stały się coraz częstsze. Wreszcie pewnego dnia dowiedział się, że zostanie przymusowo wysiedlony z Francji i chcąc tego uniknąć, zdecydował się własnowolnie wyjechać i udał się do Stanów Zjednoczonych.

Pewnego pięknego poranku gruchnęła wieść po Nowym Jorku, że Siki został znaleziony na 10-ej ulicy, positkowany kulami. Kto zabił murzyna, jaka była przyczyna jego śmierci? Przez wiele, wiele lat tajemnica śmierci człowieka z dżungli nie została wyświetlona. Akta zabójstwa Sikiego znalazły się w teczce, która powędrowała do archiwum zbrodni niewykrytych.

A jednak znalazł się jeden człowiek, który odkrył rąbek tajemnicy, był nim znakomity dziennikarz francuski Gaston Benac. Podczas jednej ze swych podróży do Nowego Jorku, przez dwa tygodnie obracał się incognito w światku gangstersko-bokserskim, aż wreszcie doszedł do źródła sprawy.

WŚRÓD GANSTERÓW

Swoje odkrycie dziennikarz opisuje mniejwięcej temi słowy: Bokserski światek Nowego Jorku gromadzi się w okolicach 10-ej Ulicy, w bliskości wybrzeża rzeki Hudson. Jest to jedna z najbiedniejszych i najgorzej oświetlonych dzielnic Nowego Jorku. W tych stronach policja często znajduje ludzi z kulą w głowie. Nie trudno się domyśleć, że załatwiają się tu porachunki. Większość tych zbrodni pozostaje jednak nie wykryta. Zresztą policja podchodzi do nich ze specyficznym nastawieniem. Może doświadczenie wykazało, że nie warto..., że ci którzy padli i tak zasługiwali na śmierć, a może znów doszła do przekonania, że przeprowadzenie śledztwa nastręczałoby zbyt wiele trudności.

W tej dzielnicy Benac szukał prawdy o śmierci Sikiego i pewnego wieczoru usłyszał w rozmowie, która toczyła się bynajmniej nie na temat Sikiego — tego rodzaju zdanie:

— O śmierci Sikiego dużo mógłby powiedzieć Lewis — jego amerykański menażer. Jednak tego człowieka nie widać nigdzie...

Istotnie Lewis pożegnał się ze światkiem bokserskim i został celnikiem. Należało teraz odszukać Lewisa. Nie wystarczało jednak odnaleźć tego człowieka, który niewątpliwie nie puści pary z ust. Trzeba było do niego odpowiednio podejść i wyciągnąć od niego potrzebne informacje. Aby tylko znaleść kogoś, do którego Lewis miałby zaufanie i za pośrednictwem tego człowieka próbować aby ex menażer poczynił zwierzenia.

Dziennikarz francuski znalazł wreszcie drogę do Lewisa i pod pozorem, że jest menażerem z Europy chciał się poradzić Lewisa kogo należałoby zaangażować. Oczywiście nie można było przedwcześnie poruszać tematu o Sikim.

NA TROPIE...

Dziennikarz i jego przyjaciel amerykański oraz Lewis spotkali się w jednej z restauracji na 7-ej Ulicy. Było już bardzo późno, kolacja trwała dwie godziny, salka opustoszała. Pozostał tylko jeden stolik. Podano czarną kawę i koniak. Gaston Benac przeprosił towarzystwo, musiał napisać pilny list przy sąsiednim stoliku. Nie chciał krępować Lewisa. Ale ten już przestał milczeć, godzina zwierzeń nadeszła, przy trzecim koniaku Lewis nawet nie próbował ściszyć głosu. Menażer mówił wolno, ważąc każde słowo.

— Siki był dobry chłopak, ale miewał fantazje. Ach te jego kaprysy! Doprowadziły go do śmierci. Dlaczego nigdy nie było można mu wierzyć! Obiecywał, przysięgał i nigdy słowa nie dotrzymał. Mówił, że zapomniał.

Tego rodzaju sposób postępowania sprawiał mu wiele kłopotów. Pewnego dnia ostrzegał go jego przyjaciel kucharz z francuskiej restauracji, ale Siki twierdził, że jest silniejszy od wszystkich, że nikt mu nie potrafi nic złego zrobić.

SIKI PODPISUJE WYROK ŚMIERCI

Jednego wieczoru Siki został zaproszony do eleganckiego lokalu na Brodwayu, spotkał się tam z kilku menażerami. Chodziło o drobiazg. Dżentelmeni ci odkryli nową gwiazdę. Chodziło o to, aby ten początkujący bokser zwrócił na siebie uwagę dobrą postawą, w walce z pogromcą Carpentiera.

Walka była przewidziana na 10 rund i miała być najzupełniej wyrównana. Jak się przedstawiała strona finansowa tej „kombinacji" trudno dziś dociec, w każdym razie jest jedno wiadome. Siki solennie zobowiązał się, że dotrzyma słowa, że po tej walce młody talent będzie uważany jako przyszły kandydat na mistrza świata w wadze ciężkiej...

Nadszedł dzień walki. Siki już w pierwszej rundzie z taką siłą rąbnął w szczękę wschodzącą gwiazdę, że chłopak zwalił się jak kłoda i zasnął na dłużej niż na 10 sekund.

Siki z uśmiechem zeszedł z ringu i rzucił pod adresem menażerów z Brodwayu:

— Voila! Widzieliście co zrobiłem z waszym pupilkiem! Teraz będzie mógł walczyć o mistrzostwo świata!

Tego wieczoru człowiek z dżungli podpisał na siebie wyrok śmierci...

(W jaki sposób zginął Siki i kto był jego morderca, opiszemy w ostatnim odcinku. kg).

Mecze tenisowe z Węgrami odwołane

Międzymiastowe mecze tenisowe z Węgrami zostały odwołane, gdyż Węgrzy zawiadomili, że nie uzyskali wiz tranzytowych od Czechosłowacji. Przypuszczalnie spotkania odbędą się w późniejszym terminie.

Jędrzejowska oficjalnie nie została zaproszona do Wimbledonu, wbrew twierdzeniom komunikatu PZT, natomiast już nadeszło dla niej zaproszenie na tournée po Anglii — po zakończeniu turnieju wimbledońskiego.

Zielone święta -

Tradycyjnym świętem sportowym OM TUR

Praca klubów czy sekcji sportowych Organizacji Młodzieży TUR nie ujawnia się na ogół na zewnątrz specjalnymi wynikami, wzbudzającymi sensację w dziedzinie rekordomanii. W swych założeniach, jeśli idzie o sport, który jest z jednym kierunków działalności OM TUR, organizacja ta nie dąży do wychowania nielicznych utalentowanych jednostek, które kosztem wielkiego wysiłku ściągały na siebie uwagę szerszej publiczności. Celem sportu Omturowego jest natomiast jak największe umasowienie ćwiczeń cielesnych, mających podstawowe znaczenie dla zdrowia i rozwoju fizycznego młodzieży robotniczej.

Zielone Święta 1945 r. w Łodzi. Pierwszy w Polsce po wojnie Zlot Sportowy zgromadził na boiskach Łodzi ponad tysiąc dziewcząt i chłopców ze wszystkich kół OM TUR województwa łódzkiego. Zademonstrowali oni wówczas kilkumiesięczny zaledwie dorobek łódzkiego OMTURa w dziedzinie sportu. Święto to jednocześnie wykazało, że masom młodzieży robotniczej należy czym prędzej przyjść z pomocą, że jest ona pozbawiona niejednokrotnie nie tylko własnych boisk, ale również najbardziej niezbędnego sprzętu sportowego. Mimo to, mimo wszystkie inne braki zeszłoroczny Zlot Sportowy OM TUR był dowodem wielkiej prężności organizacyjnej i dowodem słusznie pojętego sportu i wychowania fizycznego wśród młodzieży.

Komitet Wojewódzki OM TUR w Łodzi postanowił uczynić Zielone Świątki tradycyjnym świętem sportowym OM TUR woj. łódzkiego. W ostatnim tygodniu zawiązał się Komitet Organizacyjny Zlotu Sportowego, który przystąpił już do prac przygotowawczych. Nad całością przygotowań do tej wielkiej imprezy czuwa niezmordowany działacz sportu robotniczego, znany już nie tylko w Łodzi, tow. Zatke.

Program, którego szczegóły są dokładnie opracowywane, wypełni obydwa dni świąt. Zlot będzie cechowała przede wszystkim masowość.

Przewidziany jest udział około 2000 uczestników z Łodzi i województwa. Organizatorzy mają nielada kłopot z przygotowaniem kwater i wyżywienia dla tak wielkiej liczby przyjezdnych.

Zlot odbędzie się na stadionie ŁKS. 22 drużyny wezmą udział w turnieju piłkarskim. Jednocześnie zaś będą się odbywać rozgrywki w szczypiorniaka i siatkówkę oraz zawody lekkoatletyczne mężczyzn i kobiet przy masowym udziale zawodników. I w tym wypadku nie będzie szło o wykazanie się jakimiś sukcesami, lecz celem będzie zademonstrowanie ogólnej sprawności fizycznej. Przewidziane są biegi, skok w dal i wzwyż.

Na drugi dzień Zlotu przygotowywana jest niespodzianka dla łódzkiej publiczności piłkarskiej. Prowadzone są w tej chwili rozmowy, mające na celu sprowadzenie jednej z najlepszych drużyn piłkarskich Szwecji.

Komitet Zlotowy mieści się w lokalu KW OMTUR Łódź, Kopernika 8.

Ruch - Zjednoczone 3:1

Obserwujemy ex-reprezentantów Polski

Ostatnio bawił w Łodzi były mistrz rozgrywek ligowych — Ruch Śląski. Rozegrał on tu spotkanie towarzyskie z obecnym liederem mistrzostw okręgu — K. P. Zjednoczone, zwyciężając gospodarzy 3:1 (2:1). Te dwie suche cyfry (3:1) rozdzielone dwukropkiem, będące końcowym i ostatecznym wynikiem walki obu zespołów — tym razem nie dają dokładnego obrazu układu sił i przebiegu gry. Zjednoczone z uwagi na swą grę, sytuacje podbramkowe i szczęśliwą, a jednocześnie umiejętną interwencję bramkarza Ruchu — Broma zasłużyły na wynik rem wy. Drużyna Ruchu poza szybkością i skuteczniejszą grą szybkiego ataku nie wykazała specjalnie zasługujących na podkreślenie walorów piłkarskich. Goście zastosowali system gry długich podań na skrzydła, szczególnie do lewoskrzydłowego Wodarza i w ten sposób zdobywali szybko teren. Ponie rutynowany Wodarz nie miał wiele kłopotu przy mijaniu słabego i mało ruchliwego pomocnika łodzian — Kamińskiego, nie przeto dziwnego, że z podań tego gracza tworzyło się wiele nieprzyjemnych dla gospodarzy sytuacji podbramkowych.

Nie Wodarz był bohaterem meczu. Najlepszym na boisku okazał się Brom, który śmiałymi wypadami i dobrym wyskokiem, jeśli chodzi o „zmiatanie" piłki z głów atakujących go zawodników przyczynił się wybitnie do tego, iż tylko jeden raz potrzebował wybrać piłkę z własnej bramki, lecz i to z rzutu karnego.

Obrońcy Ruchu Szpandel i Brzoza nie popełnili rażących błędów, grali jednak przeciętnie.

Z pomocników największą uwagę skierowaliśmy na byłego reprezentanta Polski — Dziwisza. Znaliśmy tego zawodnika sprzed wojny i widzieliśmy, że z techniką u tego zawodnika było zawsze „na bakier". Szybkość, ofiarność i wytrzymałość — oto cechy dodatnie, które ongiś wysunęły tego piłkarza na czoło naszych zawodników. W chwili obecnej Dziwisz nie reprezentuje dawnej formy. Jest za powolny. To też najlepiej grał środek pomocy Fica, pchający swój atak długimi podaniami do przodu. Dzielosz dzielnie mu w tym sekundował.

W ataku zanotowaliśmy drugą niespodziankę. Wodarz pokazał wprawdzie kilka udanych wypadów, zakończonych silnymi strzałami na bramkę, do formy jednak przedwojennej brakuje mu wiele. Obecny Wodarz jest cieniem Wodarza z przed okresu przedwojennych lat.

Miłą niespodziankę sprawił młody, lewy łącznik Ruchu — Cieślik, zawodnik opanowany technicznie, dość szybki, strzelający z każdej możliwej pozycji z obu nóg. Cynger i Bajer starali się dostosować do swego młodego kolegi. Natomiast Grządziel jako prawoskrzydłowy robił wrażenie jak gdyby bez treningu wyszedł pierwszy raz na boisko.

Piłkarze Zjednoczonych w meczu tym wykazali, że pracują nad podniesieniem poziomu, jednak ciągle popełniali zasadnicze błędy. Największym błędem, który zadecydował o wyniku, była „ciasna" gra w ataku. Napastnicy za bardzo się skupiali i przez to często powstawał w środku boiska niepotrzebny i przeszkadzający w wyszukaniu wolnego pola do oddania strzału — tłok. Ponadto niemal wszyscy piłkarze tego klubu grzeszą brakiem startu do piłki w chwili gdy otrzymują podania od swych partnerów. Zjednoczone zapewne nie wiedzą, że zawodnik powinien startować nawet do najbardziej dokładnie podanej piłki, miast w miejscu czekać na nią. Czekanie na podanie piłki powoduje, że pomocnik drużyny przeciwnej wysunie się do przodu i piłkę bez walki zabierze.

W zespole łódzkim najlepszym zawodnikiem okazał się Urban, grający tym razem na obronie. Urban nie posiada skłonności do gry na efekt, niemniej jednak jest graczem skutecznie interweniującym w sytuacjach, zdawałoby się, bez wyjścia. Tym razem Redel — drugi obrońca Zjednoczonych dobrze pokrył swoją stronę i rzadko dopuścił Ślązaków do wypadu. W pomocy Maros lepszym był od Tumasza, przetrzymującego piłkę. Cała piątka ataku gospodarzy nie posiadała wybijających się indywidualności. Linia ta w polu grała poprawnie, pod bramką widoczny był brak strzelca.

NAJCIEKAWSZE MOMENTY

Teraz wyciągnijmy z notesu najciekawsze momenty zawodów.

Oto one: Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Ruch: Brom, Szpandel, Brzoza, Dzielon, Fica, Dziwisz, Grządziel, Bajer, Cynger, Cieślik, Wodarz.

Zjednoczone: Rączko, Urban, Redel, Kamiński, Maros, Tumasz, Grządziel, Sikorski, Jankowski, Rączko, Piekarski.

Po rozpoczęciu gry w 2 min. Kamiński za daleko wysuwa się do przodu. Podanie wykorzystuje szybszy od obrońców Łodzi — Cynger i strzela pierwszą bramkę.

Od momentu zdobycia tej bramki, Zjednoczone ujmują inicjatywę w swe ręce, zatrudniając często Broma. Ruch ogranicza się do wypadów sporadycznych.

Lecz 24-ta min. ponownie zmienia wynik meczu.

Wodarz przeprowadza na lewej stronie zmianę z Cieślikiem i ten lokuje piłkę w bramce przed wybiegającym Rączko.

W 30 min. karny za rękę obrońcy Ruchu, Urban zamienia pewnie na gola. Kończące się minuty gry należą do Ruchu. Kilka celnych strzałów wyłapuje Rączko. Po zmianie stron atak. W 16 min. po robinzonadzie Broma, piłka zostaje wybita mu spod rąk i tocząc się do pustej bramki o centymetry mija słupek. W minutę później Brom akrobatycznym, ryzykownym wypadem wyjaśnia pewną dla łodzian sytuację podbramkową.

Jeszcze kilka ładnych posunięć Zjednoczonych i w 25 min. wypad Cieślika kończy się strzeleniem ostatniego gola w tym dniu. Do końca meczu posiadają teraz przewagę gospodarze, lecz Brom jest na wysokości zadania.

Sędziował p. Naporski. Publiczności około 6 tysięcy.

Wł. Lachowicz.

Dokończenie mistrzostw bokserskich

w krainie marzeń

Zdawało się, że wreszcie przykra sprawa niedokończonych mistrzostw Polski w boksie zostanie ostatecznie zlikwidowana. Prezes ŁOZB — Stępień przebywał w Poznaniu i doszedł do porozumienia z PZB, iż mistrzostwa należy dokończyć tam gdzie były rozpoczęte — to jest w Łodzi. PZB proponował termin 25 i 26 bm. Termin jednak był zbyt bliski, aby można było tego rodzaju turniej zorganizować. Wobec tego prezes Stępień wysunął 1 i 2 czerwiec.

Okazuje się jednak, że i w tym terminie mistrzostwa nie zostaną zorganizowane. Wyłoniło się szereg trudności, nadto zarząd ŁOZB postanowił podtrzymać swe stanowisko odnośnie referendum. Do tej pory bowiem związki okręgowe jeszcze nie wypowiedziały się w sprawie mistrzostw.

Jak z powyższego wynika, sprawa dokończenia mistrzostw nadal się komplikuje, tymbardziej, że ŁOZB przygotowuje się do letniego sezonu i zobowiązał się do szeregu terminów, które będzie musiał dotrzymać. A tymczasem ewentualnego terminu dokończenia mistrzostw nie widać. Nadto wyłania się zagadnienie, czy mistrzostwa muszą być dokończone w krytej hali, czy też na otwartym powietrzu?

X muza i sport

Film demonstrujący XVII mistrzostwa Polski w boksie jest już gotów; w najbliższych dniach będzie go już można oglądać na ekranach polskich.

Coraz częściej widzi się operatorów Wytwórni Filmowej nakręcających imprezy sportowe. Ostatnio widzieliśmy ich na zawodach tenisowych w Warszawie oraz na zjeździe motocyklistów w Podkowie Leśnej. Nie jest wykluczone, iż Wytwórnia Filmowa przystąpi do opracowywania specjalnych filmów sportowych pod nazwą „przekrój miesiąca". Inicjatywa doskonała — warta poparcia, propaganda wychowania fizycznego za pomocą filmu jest bardzo pożądana.

Polski Związek Bokserski zwrócił się do Wytwórni Filmowej z propozycją zakupienia nie tylko kopii zmontowanego już filmu z mistrzostw bokserskich, ale również wszelkich ścinków, które nie będą demonstrowane publicznie. Tranzakcja przypuszczalnie dojdzie do skutku. Film taki może być b. pożyteczny dla szkolenia sędziów.

Jak należy sędziować mecz piłkarski

2)

II.

Zupełnie odbierają sędziemu autorytet spory prowadzone z graczami, a ośmiesza go nieopanowana gestykulacja i podnoszenie głosu. Gdy tylko bezpośredni winowajca objawia chęć kwestionowania decyzji sędziego, należy ją powtórzyć kapitanowi drużyny, pomijając dyskusję z winnym. Obowiązuje tu spokój, stanowczość i konsekwencja.

Konsekwencji w decyzjach nie można ułożsamiać z uzurpowaniem sobie sankcji, których przepisy nie udzielą sędziemu, chociaż niejednokrotnie ten stosuje je wobec graczy. Mam tu na myśli częstą dość reakcję piłkarzy na podyktowany rzut wolny, zdaniem ich w odwrotnym kierunku. Reakcja ta wyraża się w formie wybicia piłki wstecz. Sam kiedyś przed 25 laty sędziując mecz o mistrzostwo Polski, oburzony takim postępkiem, nakazałem odrzuchowo przyniesienie piłki przez demonstranta. Już po decyzji uświadomiłem sobie, że nie mam do tego prawa i przeżyłem przykry moment niepewności, co będzie dalej. Na szczęście dla mnie forma decyzji była widocznie tego rodzaju, że odniosła skutek. Winowajca, zawstydzony, przyniósł piłkę na miejsce. Dostałem huczne brawa od widowni, ale czułem tym większy niesmak z powodu przekroczenia przepisów, przekroczenia, które w danym wypadku odniosło sukces wychowawczy, ale w zasadzie nic nie może wywołać skutek wręcz odwrotny. Dlatego też, chociaż do dzisiaj sędziowie pozwalają sobie czasem na podobne eksperymenty, chcę ostrzec przed ich stosowaniem. Sędzia może za takie przewinienie upomnieć gracza, nawet wykluczyć z gry, jeżeli się to powtarza, ale nie ma przepisu, który by upoważniał sędziego do narzucania graczowi roli gońca boiskowego.

Jeżeli dyskutowanie z graczami jest wielkim błędem, to wdawanie się w rozmowy z publicznością jest wprost karygodne. Niejeden dobry sędzia zakończył po takich rozmowach swą karierę, gdyż z reguły był ośmieszony. A więc co robić, jak reagować na obelgi rzucane z widowni? Na błahostki nie zważać, ale gdy stają się demonstracyjne — przerwać grę i zażądać od gospodarzy usunięcia awanturników z boiska. To jest jednak krok ryzykowny i ostateczny i dlatego należy go stosować w wyjątkowych już wypadkach.

Psychiczny nastrój sędziego, jak każdego zresztą sportowca związany jest ściśle z jego dyspozycją fizyczną. Zjawiając się na boisku sędzia nie przychodzi na spacerek odbywany w dowolnym tempie. Musi się on liczyć z koniecznością szybkiego poruszania się po boisku, tak szybkiego, aby zawsze być w pobliżu piłki, aby zawsze móc dokładnie obserwować wydarzenia, które zachodzą przy piłce. Jeżeli sędzia nie wypełni tego warunku swych funkcji, będzie zmuszony wydawać decyzje nie widząc co się na boisku dzieje. Oczywiście będzie się wówczas mylił w swych decyzjach, co wpłynie na wynik gry i naruszy jego autorytet. Błąd jeden jakoś ujdzie, ale jednej omyłki, którą się po niewczasie spostrzegło nie wolno odrabiać świadomą omyłką drugą, dla zrównoważenia krzywdy. Gdy się raz wpadnie w taki kołowrotek nie będzie można się już wycofać. Można natomiast wyraźnie błędną i krzywdzącą decyzję odwołać i zarządzić rzut sporny.

Reasumując trzeba sobie zdać sprawę z tego, że sędzia musi być w treningu umożliwiającym mu znaczny wysiłek fizyczny, bez którego roli swej nie spełni. A jeżeli rola sędziego wymaga wysiłku fizycznego musi on poddać się, podobnie jak każdy sportowiec badaniu lekarskiemu i uzyskać stwierdzenie, że wysiłek ten nie zaszkodzi jego zdrowiu.

Na tematy, które tu poruszyłem możnaby oczywiście mówić długo. Starałem się jednak ująć tylko sedno zagadnienia, którego nie omawiają szczegółowo przepisy oficjalne gry. W nich znajdzie natomiast każdy wskazówki techniczno-formalne, dotyczące postępowania sędziego przed zawodami, pod czas nich i po ich zakończeniu.

Z teki pośmiertnej
ś. p. red. M. Strzeleckiego

Letni sezon bokserski

Łódź — Śląsk — zawody międzymiastowe w boksie zostaną przełożone z dnia 15 czerwca na 22-go.

Trening bokserów ŁKS odbywają się już na otwartym stadionie we wtorki i piątki.

Zawody bokserskie na PCK odbędą się w Łodzi w dniu 4 czerwca. Mówi się o tego rodzaju spotkaniach jak w wadze muszej: Kamiński — Stasiak oraz w wadze ciężkiej Kłodas — Niewadził.

ŁKS — Węgierska drużyna bokserska — mecz zapowiedziany jest w Łodzi w dniu 8 czerwca, następny mecz mają rozegrać goście z Budapesztu po dwu dniach w Bydgoszczy. Jeśli przyjazd Węgrów nie będzie mógł dojść do skutku, zamiast gości zagranicznych ŁKS pojedzie do Bydgoszczy, gdzie rozegra spotkanie przypuszczalnie ze Zrywem.

Zawody na rzecz b. więźniów politycznych rozegrane zostaną w Łodzi w dniu 13 czerwca. Start zapowiedzieli: Czortek, Małecki, Rinke, Sztolc, Komuda, Kolczyński i Krzyżanowski z Lublina i wielu innych. Przypuszczalnie drużyna b. więźniów spotka się z ósemką Łodzi.

Co robią „Starsi panowie" bez rękawic?

Al Brown — wieloletni mistrz świata w wadze koguciej ma już obecnie 44 lata. W 1939 r. walczył jeszcze dwa razy z nieznanym pięściarzami w USA, wygrywając przez k.o. W 1942 r. Al Brown licząc już 40 lat stoczył jeszcze kilka walk i zdobył tytuł mistrza Panamy w wadze półciężkiej. Wreszcie po ostatecznym wycofaniu się z ringu został dyrygentem największej orkiestry jazzowej w Panamie, o czym marzył już od dawna.

Gene Tunney podczas wojny służył w marynarce wojennej i był szefem inspektorów ćwiczących nad wychowaniem fizycznym w armii.

Kid Tunero zwycięzca Thilla, w 1943 r. został mistrzem Kuby. Liczy teraz 36 lat i ma zamiar jeszcze walczyć w Hiszpanii.

Lou Brouillard, którego na początku wojny pokonał Chmielewski, w 1941 r. został zmobilizowany i służył w armii kanadyjskiej, a obecnie wycofał się z ringów

Lekkoatleci do pracy!
Oslo warte jest największych poświęceń



Polska lekkoatletyka staje w obliczu obowiązków krajowych i międzynarodowych drugiego sezonu po odzyskaniu niepodległości. Nasze zeszłoroczne pierwsze wysiłki szły po linii zorientowania się w stanie posiadania, zorganizowania tego co pozostało i wybudowania fundamentów pod dalszą pracę w dziedzinie, która była przed wojną chluba naszego sportu.

Wykonywując ogólny plan umasowienia wychowania fizycznego, lekkoatletyka, chciała zrezygnować tradycyjnej drogi wielkich imprez międzypaństwowych i międzynarodowych, poświęcając się wyłącznie szkoleniu kadr instruktorów, wyszukiwaniu i wychowaniu młodego narybku.

Lekkoatletyczne mistrzostwa w roku ubiegłym, rozegrane w Łodzi, pozwoliły nam mieć nadzieję na rozwiązanie problemu powszechności tego sportu. Ogromne zainteresowanie młodzieży, szybka reaktywizacja poszczególnych klubów i wcale niezłe wyniki, dały zadawalający bilans po tej wielkiej próbie.

PZLA W ROLI TANTALA.

Sezon bieżący jest właściwie ciągle jeszcze nierozpoczęty, a opóźnione terminy biegów naprzełaj, są przyczyną mniej ilości meldunków z boisk całego kraju. I właśnie, jak było do przewidzenia, jest rzeczą niesłychanie trudną być wielkim państwem w Europie, posiadać znakomitą kartę w histori świata, żyć w odosobnieniu, zastanawiając się jedynie nad możliwościami popularyzacji i śnić o chwałach w roku dwutysięcznym.

Ciągle nastręczające się okazje różnych spotkań międzypaństwowych, odsuwaliśmy od siebie, cierpiąc męki Tantala, który przykuty nieszczęściem niemieckiej okupacji do własnych boisk, musi pałającymi oczyma oglądać życie europejskie wielkiego sportu.

Nasz stały kontrahent powojenny. Czechosłowacja, kusiła nas meczem międzypaństwowym w Pradze, trójmeczem słwiańskim z Jugosławią i pomysłami międzymiastowych imprez Warszawa — Praga. Musieliśmy mocno uszczypnąć się, by otrzeźwieć i zrozumieć, że wyniki, którymi rekomenduje się zaprzyjaźniony sąsiad, są odpowiednikiem naszych ale przedwojennych.

CO NAM ZOSTAŁO Z TYCH LAT...

Cóż nam bowiem pozostało z lat naszej chwały? Biegający ciągle jeszcze Staniszewski jest rzeczywiście jasnym punktem i można być pewnym, że bieżący sezon pozwoli mu zejść wyraźnie poniżej 4 min. na 1,500 m. Chodzi jednak właśnie ile sekund poniżej 4 min.? I od tego zależy jego pozycja wśród europejskich średniodystansowców. Wydaje nam się, że dystans 800 m. jest już nieco za krótki dla poważnego dziś „Leśnego Człowieka". Staniszewski osiągnął na 1,500 m. w Osl. (1938), bijąc „cudowne dziecko Norwegii" rudowłosego Lehne czas — 3,54,2 min. 800 m. udało mu się pokryć w czasie, równym staremu rekordowi Kostrzewskiego — w 1,55 min.

Nie chce on rezygnować z średnich dystansów, zwłaszcza, z 800 m. Jego dawny czas na 400 m. — 53 sek. osiągnięty łatwo, napawa go przekonaniem, że 5-letnia jazda na rowerze z ciężarami na plecach, nie zabrała mu dawnej szybkości. Tego biegacza, prócz najlepszych slayerów klasy Hagg, Anderson, Hansenne, Lanzi (który trenuje i jest w formie) — nie wolno nikomu lekceważyć. **Staniszewski wart jest zagranicy.**

Wice-mistrz Europy w 10-boju Witold Gierutto wyrasta przed sezonem przede wszystkim na... wielką niewiadomą. Wprawdzie jego prawie 42 m i dobra kula wskazują na nakładającą się formę. Ale nic poza tym. Raczej to, że trenuje, może być uważane za podstawę do optymizmu. Chciałbym znaleźć jeszcze coś „starego i dobrego", niestety, znikło „to" jak najprzedniejsze wina i musimy uzbroić się w cierpliwość.

GŁOS SYRENI Z NORWEGII.

Kim są inni, którzy osiągają dobre wyniki, wygrywają jak Dzwonkowski bieg 1-go maja, jak Wierkiewicz bieg 3-go maja, rzucają kulą i młotem jak Łomowski czy Kozubek; robią świetny bieg na 1,000 m. w sztafecie, jak Łomocki; osiągają na 1,00 m. 4.15.2 jak Niekrasowski; dają znów o sobie znać jak stary Kurpesa czy Kramek; lub zadziwiaja słabym czasem i niespodziewanym zwycięstwem na 100 m. jak Cholewa?

To nasze czołowe pogłowie lekkoatletyki, które trzeba brać pod uwagę, któremu wyznaczy się minima A klasy.

A do PZLA wpływają zaproszenia i wśród nich leży to najzaszczytniejsze: **na mistrzostwa Europy w Oslo 22—25 sierpnia rb.).** Powstaje zasadnicze pyanie, pytanie, które naszym zdaniem, otrzymało już dobrą odpowiedź. Pytanie: czy Polacy mogą startować w Oslo? Odpowiedź PZLA, Będziemy czynić wysiłki żeby startować w Oslo.

Wydaje nam się, że ta próba nie powinna obejść się bez udziału Polaków. Mistrzostwa Europy, które po raz pierwszy odbyły się w 1934 r. w Turynie są imprezą o charakterze indywidualnym i dlatego będziemy mogli zmontować kilkuosobową ekipę reprezentacyjną.

Nie pisałem dotąd ani słowa o kobietach. A być może właśnie w Oslo, odegrają one poważną role.

Jest rzeczą charakterystyczną, że lekkoatletyka kobiet, nie stoi w chwili obecnej w Europie zbyt wysoko. Nasze panie opierając się na starej gwardii z **Jadzią Wajsówną i Marysia Kwaśniewską**, wsparte świeżym talentami, z których wyjątkowo utalentowane są sprinterki Legutko i Słomczewska — mogą, w wyniku intensywnego treningu zająć punktowane miejsca.

OSLO WARTE JEST PRACY

W konkluzji, nie należy twierdzić, że posiadamy szanse na odegranie jakiejkolwiek roli na mistrzostwach. Trzeba sobie przypomnieć, że ośmiu reprezentantów naszych w 1938 r. w Paryżu pochwalić się mogło nielicznymi miejscami w finale, chorobą Kusowskiego, który nie startował i jednym wicemistrzostwem Gierutty. Trudno uwierzyć, żeby nawet największy talent, który do sierpnia urodzi się na polskim stadionie, mógł być zauważony na norweskim stadionie w sierpniu.

A jednak Polska postąpiła słusznie. Wyznaczono tradycyjne minima, uprawniające do obozu przygotowawczego i minima, które będą sportową wizą na wyjazd.

Lekkoatleci do pracy! Oslo warte jest największych poświęceń.

E. Trojanowski

W Krakowie już walczono
o paszporty do Oslo
Pierwsze minima osiągnięte

WARSZAWA, 26.5 (tel. wł). — Dwudniowe zawody lekkoatletyczne rozegrane w ramach jubileuszu Wisły przyniosły szereg sensacyjnych wyników. Do nich zaliczyć trzeba w pierwszym rzędzie porażkę Staniszewskiego w biegu na 400 m i przegraną Wajsówny w rzucie dyskiem. Bieg na 400 m wygrał młody zawodnik Cracovii — Piaskowy, uzyskując czas 52,8 przed Staniszewskim 53,3.

W rzucie dyskiem zwyciężyła: Slachowiczówna (RKS Legia Kraków) 36,37, a Wajsówna zajęła drugie miejsce z wynikiem 32,83. Bardzo ciekawy pojedynek rozegrał między sobą Legutko z Wisły i Słomczewską z DKS Łódź. Pierwsza wygrała bieg na 100 i 200 m, przy czym w biegu na 200 m obydwie zawodniczki przyszły równo do mety (28,8). W biegu na 100 m osiągnęła Legutko czas 13,7, natomiast Słomczewska triumfowała w biegu na 60 m z czasem 8,6.

Pozostałe wyniki były następujące: Panie: Pchnięcie kulą: Jasieńska (Warta) 10,28, 2) Cieślewicz (HKS Kraków) 10,21. Bieg na 500 m: 1) Wolko (Legia) 1:34,3, 2) Tomaszewska-Malska (Wisła) 1,36, skok w dal: 1) Legutko 4,60, 2) Stachowicz (Legia) 4,39. Skok wzwyż: 1) Percyk (Sokół) 135, 2) Wajsówna 130 i pół. Sztafeta 4×100, 1) Wisła 47,3, 2) DKS. Panowie: 100 m.: 1) Filipek (HKS Chrzanów) 11,3, 2) Lipowski (DKS) 11,4. 400 m: 1) Piaskowy (Cracovia) 52,8, 2) Staniszewski 51,3, 3) Żołądź. Bieg 800 m: 1) Staniszewski 1,58,8, 2) Żołądź (Wisła) 2,04,8. Bieg 1.500 m: 1) Feryniec (Cracovia) 4,21, 2) Kwapień (Wisła) 2:25,2. Sztafeta olimpijska: 1) Cracovia. Skok w dal: 1) Kuźmicki (DKS) 6,14. 110 m przez płotki: 1) Gierutto 17,4, 2) Haspel (AZS Krakw) 17,7. Skok wzwyż: 1) Puzio (Cracovia) 170, 2) Gierutto 170. Dysk panów: 1) Gierutto 43,8, 2) Kuźmicki 38,46. Sztafeta 4×100: 1) Cracovia 47,3, 2) Wisła. Bieg 5.000 m: 1) Wiorkiewicz (Warta) 16:45,7, 2) Więcek (HKS Tarnów) 17,:01.

Trzeba bedzie zdac egzamin

Wobec postanowienia wysłania zawodników na mistrzostwa Europy zarząd PZLA ustalił minima do osiągnięcia przed 1-szym lipca. Lekkoatleci, którzy uzyskują potrzebne wyniki, zostaną następnie zgromadzeni na specjalnym obozie przygotowawczym.

W lipcu kandydaci na wyjazd muszą osiągnąć drugie wyższe minima, ostatecznie kwalifikujące do udziału w mistrzostwach. Po zawodach eliminacyjnych 10—11 sierpnia zostanie ustalony skład reprezentacji.

Podajemy poniżej minima potrzebne do osiągnięcia do 1 lipca — na pierwszym a do 1 sierpnia — na drugim miejscu.

Mężczyźni:

100 m — 11,0 i 10,8. 200 m — 23,4 i 22,6. 400 m — 51,2 i 50,0. 800 m — 1:57 i 1:54. 1500 m — 4:04 i 3:58. 3 km z przeszk. — 10:45 do 1,8). 5 km — 15:40 i 15:10. 10 km — 32:50 i 31:30. Maraton — 2:47 (do 1.8). 110 m pł. — 16,2 i 15.5 400 m pł. — 58,0 i 56,8.

W dal — 680 i 700 Wzwyż — 180 i 185. Trójskok — 12.50 i 14.20. Tyczka — 365 i 380. Kula — 14,60 i 15 m. Dysk — 43 m i 45 m. Oszczep — 60 m i 64 m. Młot — 48 m i 50 m. Dziesięciobój — 6500 pkt. (do 1.8).

Chód: 10 km — 50 min (do 1.8) 50 km — 4:50 (do 1:8).

Kobiety:

100 m — 13.0 i 12,7. 200 m — 27,6 i 26,8. 80 m pł. 13,4 i 12,8. W dal — 5 m i 5,30 Wzwyż — 142 i 148. Kula — 11,50 i 12. Dysk — 35 m i 38 m. Oszczep — 35 m i 38 m.

Ustalenie minimów na mecz z Norwegią nastręczało Komisji Sportowej PZLA poważne trudności. Musiano wybrnąć z impasu, którego „jedną ręką" były surowe stopnie uprawnień międzynarodowych, „druga" — rozsądek, umożliwiający realną możliwość wyjazdu...

Podział na dwie części: **minima uprawniające do obozu i minima do paszportu zagranicznego**, wydaje się, mimo swej banalności, racjonalny. Ta część pierwsza nie nasuwa żadnych wątpliwości. Te minima wiadczą o dobrej woli PZLA i zrozumieniu, że dopiero kurs przygotowawczy tworzy reprezentantów.

Podyskutujmy jednak o minimach ostatecznych. A więc biegi krótkie — 100 i 200 m panów wyznaczone są racjonalnie. 10.8 i 22.6, to wyniki niewspółmierne, odpowiadające jednak naszym narodowym trudnościom, na przedłużonym sprincie (200 m). W 10,8 wygrał w 1928 r. kanadyjczyk Wiliams Igrzyska Olimpijskie. 22,6 nie stanowi na rynku europejskim żadnej wartości. Wydaje nam się, że nie będzie okazji do konfrontacji tych dwu osiągnięć (chyba, że zobaczymy Danowskiego). W każdym razie, ważne jest **minimum 10,8 sek.** Ono stanowi legitymację.

800 m — czas nie do osiągnięcia. Staniszewskiego najlepszy — 1.55 min. Natomiast 3.58 na 1.500 m jest zaproszeniem bardzo wyrozumiałym dla „pewnego" naszego średniodystansowca.

Dalsze minima są wynikiem dobrze skonstruowanej logicznej myśli. Wyniki, które nie kompromitują, a mają być u nas osiągnięte. Z tym jednym warunkiem, że musi być w Oslo powtórzony...

Warto zaznaczyć, że 3 km z przeszkodami — 10.45 min. zachęcić powinno wielu do treningu. Bardzo łatwe minimum. To samo można powiedzieć o chodzie na 10 km — 50 min. Niestety, im gorsza motoryzacja, tym mniej ludzie lubią chodzić. Okazuje się, że chodzą najlepiej ci, co mają na własność samochód.

Wątpliwym jest również, czy Morończyk osiągnie 3.80 m w skoku o tyczce.

Minima dla kobiet są w zasadzie dostępne dla Wajsówny i Kwaśniewskiej. Być może, że któraś z utalentowanych biegaczek, po odpowiednim treningu, przebiegnie 100 m w 3 sek. lub 200 m w 27.6 sek.

Program minutowy mistrzostw
Europy

Minutowy program mistrzostw Europy w lekkoatletyce jest następujacy:

22 sierpień: godz. 17 defilada zawodników. 17.30 start biegu maratońskiego, 17.35 przedbiegi na 800 m, godz. 19 rzut młotem (finał) i jednocześnie skoki wzwyż dla pań (finał) 18.30 przedbiegi na 400 m przez płotki 18.45 bieg na 10.000 m (finał), 19,25 finał biegu na 100 m dla pań, 19.30 przedbiegi na 400 m. godz. 20 przybycie maratończyków na stadion (finisz).

23 sierpień: godz. 17 dziesięciobój (setka, i skok wzwyż). dysk dla pań (finał). 17.30 dziesieciobój — skok wzwyż oraz 80 m przez płotki dla pań (przedbiegi). 17.45 skok w dal dla pań (finał) jednocześnie finał biegu 400 m dla panów. 18.00 dziesieciobój — kula. 18.15 finał 100 m dla pań. 19.30 rzut kulą (finał) oraz skok wzwyż wd ziesięcioboju, 19.00 finał biegu na 80 przez płotki dla pań. 19.15 finał setki dla panów, 19.20 — 5000 m dla panów (finał), 19.40 dziesięciobój — 400 m.

24 sierpień: 15.10 chód na 50 km, 17.00 biegi przez płotki w dziesięcioboju. 17.10 przedbiegi na 110 m przez płotki, 17.20 przedbiegi 200 m oraz dysk w dziesięcioboju. 17.55 skok w dal (finał). 17.50 rzut oszczepem dla pań (finał) 18.30 800 m finał, 18.40 — 1500 m przedbiegi. 19.00 rzut oszczepem w dziesięcioboju. 19.20 finał biegu na 200 m. 19.30 finał biegu 400 m przez płotki. 19.40 przedbiegi 200 m dla pań. 19.50 zakończenie marszu na 50 km. 20.00 — 1500 m w dziesieciobolu.

25 sierpień: godz. 13.00 finał biegu na 110 m przez płotki. 13.15 skok o tyczce. 13.15 finał biegu na 200 m, 13.45 przedbiegi sztafety 4×100 m, 13.40 finał biegu na 15000 m, 13.50 chód na 10.000 m 14.40 3000 m steeple oraz finał w kuli. 15.00 4×100 m dla pań. 4×400 dla panów.

W dniu 21 sierpnia odbędzie się kongres związku międzynarodowego, a 26.8 Związek Norweski święcić będzie 50-lecie swego istnienia.

Tam gdzie zwyciężaliśmy

OSLO, w maju.

Norweski Związek Lekkoatletyczny, który w sierpniu br. obchodzić będzie 50-lecie istnienia, postarał się o powierzenie mu organizacji najmłodszej a jednocześnie najważniejszej po Olimpiadzie imprezy — lekkoatletycznych mistrzostw Europy.

Polska jest w Norwegii krajem tak dobrze notowanym, że nawet po zupełnym mroku okresu wojennego, było jasną rzeczą dla organizatorów, że wśród startujących na stadionie „Bislet", muszą być obecni przedstawiciele państwa, które w 1938 r. potrafiło w tak porywający sposób pokonać różnicą 2 punktów narodową reprezentację Norwegii.

Polska otrzymała więc zaproszenie na wspaniałym kredowym papierze i dołączony do tego program zawodów, na którego tytułowej karcie figuruje podobizna bohatera narodowego Norwegów króla Haakona VII.

Program zawodów przewiduje wszystkie niemal konkurencje klasyczne, przy tym, w odróżnieniu od poprzednich mistrzostw w Turynie i Paryżu, przewiduje konkurencje dla pań.

„Bislet Stadium" jest starej konstrukcji sprzed 30 lat. Obwód bieżni, o bardzo spoistej twardej konsystencji systemu en tout cas.

Trybuny drewniane, o pojemności ok. 30.000 widzów. Bieżnia bardzo szybka. Sprinterzy osiągają na niej wyniki 10.6—10.9 sek.

Na tym stadionie Sznajder (przywrócony jak wiadomo niedawno do praw obywatelskich), ustanowił rekord polski w skoku o tyczce wynikiem 4.14 m.

Mistrzostwa Europy w Oslo przewidują start wszystkich czołowych lekkoatletów.

Związek norweski wysłał specjalne pismo do Sztokholmu z zapytaniem o możliwość startu Gunder Hagga. Niestety, surowe przestrzeganie amatorstwa przez związek szwedzki, pozbawi Oslo widoku największego biegacza wszystkich czasów.

Norwegia poważnie liczy na przyjazd Polaków. Dobre tradycje startów wspomnianej już reprezentacji i indywidualne sukcesy Kucharskiego stworzyły nam opinię przodującego narodu w lekkoatletyce.

L. Atleci Łodzi
nie próżnują

Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:

400 m — 1) Poliński (Boruta) 55,4, 2) Kozłowski (Zjedn. 57,9 1.500 m, — 1) Kurpesa (ŁKS) 4:20,2, 2) Galewski (Zjedn.) 4:30,8 5.000 m — 1) Kurpesa 16:22,0 Ostolski 17:18,0 3) Wiciński 800 m — Markus ŁKS 2:15,6. Sztafeta olimpijska — 1) Boruta 3:53,2, 2) Zjednoczone 3:55,7. Pchnięcie kulą — Priwer (ŁKS) 12.75. Skok w dal wygrał Maciaszczyk wynikiem 595. Trójskok — 1) Maciaszczyk ŁKS 11,88, 2) Szmydtke (Pabianice) 11,47.

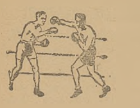
Przy małym zainteresowaniu publiczności odbyły się na stadionie Zjednoczonych zorganizowane przez ŁOZLA zawody lekkoatletyczne.

Wśród osiągniętych wyników, na ogół dobrych, na specjalną uwagę zasługują rezultaty Kurpesy na 1.500 m i 5.000 m oraz Polińskiego na 400 m.

PRZYGOTOWANIAMI DO MISTRZOSTW EUROPY KIERUJE KOMISJA TRZECH

Całokształtem przygotowań naszej drużyny do Oslo kierować będzie komisja 3 osobowa w składzie: ob. Boski, mgr Zakrzewski i Marysia Kwaśniewska.

Sprawa trenera wyjaśni się w najbliższym czasie. Przypuszczalnie przyjedzie szwed, o przyjazd którego czyni P.Z.L. A. starania.



Asy warszawskich ringów
Emigrują do Radomia
Kolczyński nie chce być „komisarycznym zarządcą" — Czortek cieszy się z syna

Sensacją bokserską stolicy jest emigracja czołowych pięściarzy do Radomia. Krążące od wielu dni pogłoski na ten temat sprowokowały nas do zasięgnięcia informacji u samego źródła.

Czortka i Kolczyńskiego łapiemy w żółtym domu przy OM TUR przy ulicy Mokotowskiej. Odbywa się tu właśnie walne zgromadzenie WOZB.

Pierwsze pytanie dotyczy tej kwestii. Obaj pięściarze nie robią tajemnicy.

— Nie mogę już dłużej chodzić bez pracy — mówi Kolczyński — W dzisiejszych warunkach warszawskich bardzo trudno jest pogodzić pracę zarobkową z solidnym treningiem. Nie jestem już najmłodszy — 26 lat a mam ambicję jeszcze coś pokazać. Podobno w przyszłym roku organizują Czesi mistrzostwa Europy?

— A jak z formą?

— Nie to wprawdzie co przed wojną, ale jest. Dużo biegam. To daje kondycję, której brak odczuwałem od pierwszego startu po powrocie z Niemiec. 3-kilometrowy footing co drugi dzień dał mi oddech, w którym trzymam trzy rundy na pełnym gazie.

— Więc jedzie pan do Radomia?

— Tak postanowiłem. Zbierze się tam ładna paczka. Kajtek — mówi, wskazując na Czortka — Sadlowski, Drabkowski, Sowiński i Wasiak, kóry niedawno powrócił. W takiej kompanii można coś zrobić. Pan wie, że ja to lubię.

Kolczyński opowiada żywo o planach na przyszłość. Postanowił obronić tytuł mistrza Europy.

— Tego będę pilnował, no, może pan wierzyć. Ale na razie mam jedno pragnienie. Zakończyć mistrzostwa Polski. Prasa coś doniosła o decyzji PZB, ale jeszcze nie podano terminu. Ja się spieszę. Niech ta waza „Dziennika Łódzkiego" przejdzie w ręce prawowitego właściciela. Nie chcę być komisarycznym zarządcą nagrody.

— Jak to, wątpi Pan w swoje szanse?

— Wszystko jest na świecie możliwe. Pamięta Pan mistrzostwa Łodzi. Taki Kajtek! A Chudy dostał k. o. od Antkiewicza. Niech pan napisze, żeby skończyli już moją wagę.

Na brzmienie nazwiska swego pogromcy, Czortek, przysłuchujący się dotąd rozmowie mruży oczy.

— Czekam na niego — powiada. — Grochów szykuje mecz z Częstochową. Nie stanę w rigu dokąd nie zrehabilituję się za porażkę.

Pytamy jeszcze raz jak to było.

— No cóż — zawadził. Miałem i tak szczęście. Gdybym dostał na punkt — pokazuje na podbródek — mogliby liczyć do miliona. Ogłuszył mnie.

— Jak pogodzić zapowiedź wyjazdu do Radomia z meczem w barwach Grochowa?

— Wymówiłem to sobie. Przyjadę. Rozstrzygnięcie musi paść na oczach warszawiaków.

Rozpytujemy o formę, wagę, plany.

Popularny Kajtek twierdzi, że wrócił do formy. Z wagą nie ma kłopotu, równe 59 kg.

— Nie ma po czym utyć — twierdzi z gorzkim uśmiechem.

— 16 czerwca czeka mnie rewanż w lekkiej z Koziołkiem w Poznaniu. Ale to wszystko fiume. Czekam na Chudego — powtarza — nie mogą zapomnieć tej nauczki. Takiej nigdy jeszcze w życiu nie dostałem.

Kończymy rozmowę. Przerwa w obradach skończona. Obaj przyjaciele wracają na salę.

Doniero w kuluarach dowiaduję się szczegółów tajemniczej emigracji warszawian. Będą zatrudnieni w fabryce obuwia na terenie której funkcjonuje KS. Radomiak. Wszystko staje się jasne. Odkrywa się również tajemnica zmartwień Czortka. Od trzech dni jest szczęśliwym ojcem. Urodził się syn. Maleńki waży 2800 gr. Z samego faktu Kajtek jest niezmiernie szczęśliwy, ale przybyły nowe kłopoty, rozwiązań których w Warszawie nie widzi. Tak to mikroskopijny następca tronu wicemistrza Europy jest mimowolną przyczyną olbrzymiego wzmocnienia KS Radomiaka kosztem stolicy.

W. Kaczmarek

Warszawski sejmik bokserski
bez zgrzyiów

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że walne zebrania bywają burzliwe. Pretensje do władz i walka o fotele w nowym zarządzie wywołuje zazwyczaj atmosferę bardziej podnieconą niż ta, którą spotkać można na najwięcej zażartym meczu.

Tego wszystkiego nie widzieliśmy na walnym zebraniu bokserów warszawskich. Spokojny przebieg obrad rozpoczęło zagajenie prezesa ob. Zajączkowskiego.

— Nie zawsze układały się stosunki klubów z zarządem idealnie — zaznaczył b. wódz, — ale wytłumaczeni jesteśmy tym, iż szło o dobro sportu bokserskiego w stolicy.

— Rozpoczynaliśmy z niczego, myśląc o odbudowie potęgi boksu w Warszawie, która przed wojną była najsilniejszym ośrodkiem w Polsce.

Pół roku było ciężkie. Ale zwalczyliśmy wiele przeszkód i przyszły zarząd, przypuszczam, będzie miał łatwiejsze zadanie. Życzę pomyślnych obrad.

Krótkie te słowa wywarły wrażenie na wszystkich, a obecność na sali starych, wypróbowanych działaczy bokserskich, którym myślano oddać ster warszawskiego boksu również wpłynęła na spokój.

Przewodniczącym obrad wybrano znanego działacza Prendowskiego.

Komisja do zbadania występów bokserów za okupacji nie stwierdziła uchybienia godności Polaka. Ofiary z życia złożone przez śp. Bąkowskiego i Dorobę H. dowodzą najlepiej, iż byli Polakami. Organizator imprez I. Pokorski, gdy pokumał się z Niemcami, dostał kulę od konspiratorów.

Nowy zarząd wybrany zostaje w składzie: Prezes—Prendowski, w. pr. adm. Gajewski, w pr. sport. — Pasturczak, kapitan związkowy — Cendrowski, sekretarz — Marciniak, skarbnik — Sawicki, gospodarz — Mrozowski, kronikarz — por. Neuding. Referentami wybrano: zdrowia — dr Albrichta, prasowym — Koszulińskiego, sportowym — Ogrodowczyka, sędziowskim — Plewickiego, wyszkolenia — Chojnickiego, zagranicznym — Suchardę.

Rzeźnicki bije Napierałę na finiszu

WARSZAWA, 26.5 (tel. wł.) — Na zamkniętej dwutorowej jezdni w Alei Niepodległości rozegrano wczoraj biegi kolarskie, „Pierwszy krok kolarski" warsz. Okr. Zw. Kol. odbył się na dystansie 25 km przy udziale 32 młodych kolarzy.

Po ciekawym przebiegu zwyciężył na finiszu dobrze zapowiadający się Brzozowski (Elektr.) w czasie 46,25, 2) Filutowski, 3) Musiałczyk, 4) Konopka (niestowarzyszeni). Ukończyło bieg 21 zawodników.

Wyścig pań na trasie 5 km wygrała Fidzińska (Elektr.) 10:50, 2) Tryc (MKS), 3) Izdebska, 4) Seremet.

Jako trzeci odbył się najciekawszy bieg 75 km, w którym wzięli udział najlepsi kolarze stolicy. Wyścig miał przebieg bardzo interesujący. Po 20 km z czołówki ucieka Napierała wraz z Wiśniewskim, który po defekcie ma jednak stratę jednego okrążenia. W pogoni za Napierałą rusza grupa: bracia Kapiakowie, Rzeźnicki i Wrzesiński. Po 40 km pogoń osiąga rezultat i odtąd cała stawka jedzie razem i decyzja zapada na finiszu. Długim zrywem Rzeźnicki (PKS) zapewnia sobie nowe zwycięstwo. O trzy długości za nim wpada na metę Napierała (Sarmata), dalej znów o 4 długości M. Kapiak (Elektryczność), czwarty o okrążenie Mich (Elektryczność).

Defekty spowodowały dalekie miejsce Kapiaka, J. Wiśniewskiego i Włodarczyka.

W czasie biegu rozegrano trzy premiowane finisze. Dwa wygrał Wiśniewski, jeden Wrzesiński, drużynowo KS zdobył puchar przechodni inż. Benigera, mając 20 pkt. przed Sarmatą 10 pkt., Elektrycznością 15 pkt.

Zawody świetnie zorganizowane przez KS Elektryczność zgromadziły 6.000 widzów.

J. J.

Bek — „przebijacz gum"
znów pokonany w Łodzi



Sport kolarski w Łodzi ma wielu zwolenników, czego dowodem była licznie zgromadzona publiczność na starcie wczorajszych wyścigów DKS Lystans wyścigu seniorów, wprawdzie skromny, liczący zaledwie 50 klm. stanowić miał teren rewanżowej walki pomiędzy koalicją Pietraszewskich i Bekiem. Nic więc dziwnego, że rezultatu końcowego oczekiwano z wielkim zainteresowaniem.

Obserwując nastroje wśród wczorajszej publiczności trzeba przyznać, że Bek ma wielu bezstronnych sympatyków, wierzących w jego sportowe możliwości, pomimo powtarzających się jego porażek. I wczoraj w krótkim wyścigu, rozgrywanym na gładkiej nawierzchni warszawskiej szosy — pech nadal go nie opuszczał.

Tym razem na 5 klm. przed metą „nawaliła" znów guma i rezultat końcowy brzmiał: zwyciężył M. Pietraszewski przed bratem Lucjanem. Trzecim był Bek. Komisja sędziowska pod przewodnictwem prezesa ŁOZK. p. Krachulca rozpatrzyła kilka protestów, kwestionujących niedozwoloną w zasadzie zmianę koła przez zawodnika Beka. W chwili defektu opony, podano mu z samochodu gotowe, napompowane koło. Kolarz przy takiej pomocy zyskuje na czasie, jednak i w tym wypadku traci około 2 minut. Bek, sądząc po ogłoszonych czasach, odrobił na krótkim 5 klm. odcinku dość dużo, bo przybył na metę zaledwie z opóźnieniem 25 sek. Komisja sędziowska oceniając widocznie ten wysiłek, przeszła nad protestami do porządku dziennego, zapowiadając jednak już na najbliższą przyszłość bezwzględną dyskwalifikację, przy tego rodzaju przekroczeniach.

Ogólnie biorąc, bieg nie był ciekawy. Prym jak zwykle wiodła najlepsza w chwili obecnej trójka — Łodzi: Pietraszewscy i Bek. Oni dyktowali tempo, inicjowali ucieczki, z których ostatnia po małe wzniesienie przyczyniła się do pozbycia pozostałych partnerów. Tylko jeden Wajcieszek doszlusował do leaderów inni pozostawali coraz dalej w tyle. Tempo na ogół słabe, jazda w obydwie strony odbywała się pod przeciwny boczny wiatr. Organizacja wyścigów i działalność komisji sędziowskiej bez zarzutu.

Wyniki techniczne wyścigu 50 klm. 1) Pietraszewski M. (DKS) 1:39, 2) Pietraszewski L. (DKS) 1:39,2, 3) Bek (Tramwajarz) 1:39,25, 4) Wojcieszek (Tramwajarz) 1:39,40, 5) Dudziński 1:34,39, 6) Leśkiewicz L. 7) Krzciński, 8) Florysiński, 9) Kołodziejczyk, 10) Stefański.

Wyścig juniorów na 25 klm. 1) Czaderski (Zduńska Wola) 48 m., 2) Leśkiewicz III (Tramwajarz), 3) Pogorzelczyk (Zduńska Wola), 4) Lawski (ŁKS), 5) Krawczyk, 6) Sałyga, 7) Wójcik, 8) Berus.

ie'Łuh 3)ro)(ń,5 TA HR-

Klub sprawozdawców i publ. sportowych

Po zakończeniu konferencji PUWF zebrani w Warszawie dziennikarze sportowi, reprezentujący całą Polskę, odbyli wewnętrzne obrady, pierwsze po wojnie w tak licznym składzie. Postanowiono powołać do życia w miejsce przedwojennego Związku Dziennikarzy Sportowych RP - Klub Sprawozdawców i Publicystów Sportowych przy Związku Zawodowych Dziennikarzy R. P.

Do czasu unormowania regulaminowo spraw klubu wybrano Komitet Wykonawczy tymczasowego Zarządu Klubu w składzie: red. Dall Zygmunt (PAP i Głos Ludu), red. Reksza Aleksander (Echo Stadionu) i red. Trojanowski Edward (Polska Zbrojna) wszyscy z Warszawy. Delegatem Klubu do komisji regulaminowej Zw. Zawod. Dziennik. R. P. wybrano red. E. Trojanowskiego.

W dalszym ciągu obrad zebrani kategorycznie potępili zdarzające się wypadki korzystania z artykułów prasowych bez wiedzy autorów oraz poruszonych zostało jeszcze kilka aktualnych zagadnień dziennikarstwa sportowego, jak konieczność wyjazdów sprawozdawców sportowych na imprezy zagraniczne z udziałem Polaków i inne.

DAVIS CUP

W spotkaniu o puchar Davisa — do chwili zamknięcia numeru otrzymaliśmy następujące informacje. W drugiej kolejce Francja prowadzi ze Szwajcarią 2:1. Szwecja z Irlandią 3:0, Belgia — Chiny 1:1, oraz Jugosławia — Czechosłowacja 1:0.

Czwórmecz piłkarski

W czwórmeczu piłkarskim uzyskano następujące wyniki: **Cracovia—Warta 1:1 (1:1)**. Obie drużyny grały na przeciętnym poziomie, a wynik jest sprawiedliwy. Bramki dla Cracovii uzyskał Wiedlek z rzutu wolnego w odległości 35 m. Wyrównał Nawrat. Sędziował Szymański.

Wisła—Garbarnia 3:3 (3:0). Wisła miała zdecydowaną przewagę, a najlepszymi graczami jej byli: Artur w napadzie, Legutko w pomocy i Kubik w obronie. Bramki strzelili: Cholewa i Łyko oraz jedna samobójcza.

Cracovia—Garbarnia 1:1 (1:1). Upał i słaba kondycja fizyczna zawodów i spowodowały, że mecz stał na niskim poziomie. Bramki strzelili: Różankowski dla Cracovii; a Rakoczy dla Garbarni.

WISŁA — WARTA 7:0 (4:0)

Jedyny klasowy mecz w turnieju, mimo wysokiej przegranej Warta pozostawiła po sobie dobre wrażenie. Zwycięzcy grali doskonale we wszystkich liniach, bramki zdobyli: Cholewa 3, Legutko 2, Artur i Łyko po 1. Sędziował Michalik.

W czasie przerwy odbyła się imponująca defilada wszystkich zawodników, licznych sekcji Wisły oraz zawodników biorących udział w turnieju jubileuszowym. W godzinach południowych odbyła się w sali teatru groteska, uroczysta akademia z okazji jubileuszu 40-lecia.

Całkowita zgoda wśród kajakarzy

WARSZAWA, 26.5 (tel. wł.) — Zgodnie z decyzją marcowego zjazdu ZZS odbyła się wczoraj konferencja delegatów dwu dotychczasowych polskich zw. kajakowych Bydgoszczy i Krakowa. Zjazd wczorajszy potoczył się w atmosferze przyjaznej w rezultacie czego większość uchwał zapadła jednogłośnie. Został w wyniku obrad uchwalony statut Polskiego Zw. Kajakowego, postanawiający między innymi wybrać na okres jednego roku na siedzibę Związku Kraków.

Prezesem Związku wybrano dr Chlantascha z Krakowa, Kapitanem sportowym został Zieliński z Warszawy. Członkowie Zarządu: Kraków; Plebańczyk, Lisakowa Grabski, Warszawa: Podhorska (kpt. turystyczny) Kwaśniewski i Ombach. Bydgoszcz: Rolirad, Wejczewski. Poznań: Kosmowski i Skrzypczak, Dolny Śląsk: Dzięciołowski. Zjazd uchwalił zorganizować regaty o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy, w ramach jubileuszu 600-lecia miasta. Postanowiono również wysłać delegatów na międzynarodowy kongres kajakarski (IKR), który ma się odbyć 6 czerwca w Sztokholmie. Delegaci PZK będą tam protestować przeciwko udziałowi Niemiec w federacji oraz przeciw uznaniu języka niemieckiego za jeden z języków urzędowych federacji kajakarskiej.

Odpowiedzi Redakcji

M. Dralgor. Za propozycję dziękujemy. Oczekujemy zwięzłego omówienia sytuacji sportowej we Wrocławiu.

Kurpesa będzie startował w biegu „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" w Bydgoszczy w dniu 30 bm.

ŁKS już zakontraktował dwa mecze z Cracovia w dniach 14 i 15 września.

ŁKS — Batory — rewanżowe spotkanie bokserskie odbędzie się 2 czerwca na Śląsku.

R. Wnuk — Lublin. Legitymację prześlemy. Prosimy podać numer telefonu i numery P. S., w których zamieszczaliśmy Pańskie sprawozdania. Oczekujemy krótkich wiadomości pocztą.

Deneka — Krosno. Materiał zbyt późno nadszedł. Prosimy o dalszą pamięć.

Czytelnik z Głowna. Słusznych postulatów nie pozwalają nam chwilowo uwzględnić trudności techniczne. W każdym razie nad tym czuwamy.

Bokserom Geyera z Łodzi dziękujemy za pozdrowienia i okazję pobytu w Toruniu.

Zawody szermiercze odłożone

Turniej szermierczy o Puchar Śląski, który się miał odbyć w Łodzi w dniach 25 i 26 bm., został odłożony na 30 bm.

Międzynarodowy turniej szermierczy projektowany jest w Katowicach w dniach 17 6. przy udziale Szwedów Węgrów i Czechów.

Wydawca: Komitet Wojewódzki OM TUR w Łodzi. Redaguje Komitet Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Kopernika 8 tel. 120-02.

D—02789 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2.